

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Al. Wolności 100, 87-100 Toruń, ul. Wolności 100, 87-100 Toruń

87-100 Toruń, ul. Wolności 100, tel. 0646 50 73 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

NIP 956 10 25 127; REGON 370502736

KRS 000041692

Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

zmiana takti 16.05.2005, W

pspre: nr M:203



córka  
Madwiga Urzynieł

81-021 Gdynia

Bydgoszcz  
ZWZ-AK

Sonnenfeld Bronisław  
ps. „Lech”

M:203/812 Pom<sup>1</sup>



IS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Sonnenfeld Bronisław  
T. M.: 203/812 Pom.  
Bydgoska 2 WZ-1A 72.

I/1. Relacja k. 6 s. 1-6

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 18 s. 1-16

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja

Korespondencja z p. dr. Krupianowskim k. 4 s. 1-4

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 37

VI. Fotografia — dwa i kserografii

I/1 Relacja o Browistwie Sonnenfeldzie ze zbiorów  
Pana Chmieleckiego.

- Wspomnienia Maryjana AK na Pomorzu

b. Gs. 1-6





Z tego też względu autorzy opisujący działalność AK na Pomorzu mieli szczególnie trudne zadanie, ponieważ byli ograniczani przez cenzurę, bazowali na niekompletnych, często przekłamanych, tendencyjnych danych, uzyskując informacje z drugiej ręki. Obecnie niektórzy z nich mają szanse dokonania weryfikacji tych, swych uprzednich stwierdzeń, które ze względu na historyczny obiektywizm wymagają świadectwa prawdy. Temu celowi mają służyć niniejsze wspomnienia.

Od lewej: Aleksander Świąc, pseudonim „Młoch”; Józef Szumowski, pseudonim „Dob”; Stanisław Dobrzański, pseudonim „Jedli”; Maciej Tadeusz Krzywicki, pseudonim „Kuba”; Piotr Krawiec, pseudonim „Brykator”; Zdzisław Brzozowski, pseudonim „Lecy”; Stanisław Bronisław Sonnenfeld, pseudonim „Loch”; w środkowym okresie okupacji walczył w szeregach AK Bydgoszcz; przed wojną na podchorążym marynarki wojennej; Zdzisław Kłobaczewski, pseudonim „Kłobacz”; w szeregach AK Bydgoszcz.



WSPOMNIENIA MARYNARZA Z AK NA POMORZU

Bronisław Sonnenfeld, ps. „Loch”, ur. 1917 r., bosman podchorąży Szkoła Marynarki Wojennej por AK, komendant garnizonu AK w Bydgoszczy.

Motto: „Z waszej przeszłości macie u nas trzy krzyżyki: „senacyjny marynarz, kłobaczewski, akowiec” - to wypowiedź oficera informacji podczas jednego z przesłuchań pod koniec lat czterdziestych.

Powyższe słowa niezależnie od intencji ich autora, trafnie charakteryzują czynniki, które kształtowały moje losy. To też zwrócić uwagi na ten osobliwy związek przyczynowo-skutkowy wydaje mi się celowe dla naświetlenia niektórych fragmentów mojej relacji. Zaczynam od faktów sprzed przystąpienia do pracy w konspiracji, które potwierdzają znany truizm, że korzenie przyszłości tkwią w przeszłości!

Kampania 1939 roku

Trwały jeszcze normalno praktyki letnie wo flocio dla wszystkich trzech kursów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej gdy na poczëtku trzeciej dekady sierpnia 1939 roku kurs 3-ty został nagło odkomenderowany do Pińska do bazy Flotyli Rzecznej. Cały ten rocznik tj. podchorążowie wydziału morskiego i technicznego, którego byłem wychowankiem, odjechał z Gdyni 23 sierpnia. Wraz z nami jechał kurs kandydacki czyli kandydaci do SPWV przyjeżdżający w lipcu na szkolenie rekruckie i marynarskie. Dnia 8 września dojechał do Horodyszcza nieopodal Pińska. Tam nastąpiła promocja naszego rocznika na kurs starszy z jednocześnie awansem na tytuł larny stopień bosmana podchorążego ze starszeństwem od dnia 1 września 1939 r. Nikt z nas nie wiedział, że rozkazem licznym wodza z 9 września 1939 r. zostaliśmy promowani na podporuczników. Kandydatów mianowano podchorążymi marynarki. Potem przemundurowano nas na zielono ale dystynkcje przymocowaliśmy sobie złote, marynarskie.

Do Pińska przybywali zmobilizowani rezerwiści Marynarki Wojennej, z których formowano bataliony morskie. Nas, bosmanów przydzielono jako dowódców plutonów lub drużyn. Ja zostałem mianowany dowódcą plutonu ckm i kompanii, II baonu morską. Nowo mianowani podchorążowie zostali naszymi zastępcami. Dowcipowano, że „z wileżków morskich stali się zajęczkami”. Oba baony włączono do SGO „Polesie” gen Fr. Kłobaczewskiego. Oba baony włączono do SGO „Polesie” gen Fr. Kłobaczewskiego i około 18 września nastąpił wymarsz z Pińska. Bitwa pod Kockiem, 5-6 października 1939 r. i kapitulacja zakończyły naszą epopeję. /Patrz J. Bertek: „Marynarze gen. Kłobaczewskiego”, wyd. 1966/.

Żołnierzy wziętych do niewoli Niemcy umieścili w obozie jenieckim zorganizowanym w Radomiu w kaszarach wojskowych. Tam dowództwo SGO „Polesie” potwierdziło rozkaz Maczelnego Wodza z dnia 9 września dokonując odpowiedniego wpisu w legitymacjach wojskowych mocą którego podchorążowie tego zawołanego szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni zostali promowani na podporuczników. W tym czasie ta nominacja ominęła ponownie z pod Kocka zostałem przewieziony do szpitala polowego w budynku b. Gimnazjum im. Mikołajewskiej w Radomiu, jako kontuzjowany. Ominęło to również kolegów, którym udało się uciec z obozu jenieckiego i było powodem wielu przykrości i uczucia krzywdy.

Po przeszło miesięcznym pobyciu w szpitalu udało mi się wydestać i powrócić do rodzinnego domu w Bydgoszczy w końcu listopada.

Rekonwalescencja i zatrudnienie w Bydgoszczy

Przez pół roku uznawano mnie za niezdolnego do pracy. Było to w okresie szalającego terroru z powodu odwrotu za tzw. „krwawą niedzielę” 3 września 1939 r. kiedy rozstrzelano paru niemieckich dywersantów.

x/ Archiwum Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie jest ten rozkaz oficjalnie potwierdzony.



Dopiero 1 maja 1940 r. zostałem zatrudniony w Fabryce Sygnali Kolorowych w charakterze technika warsztatowego w dziale produkcji i pracowałem tam aż do wyzwolenia miasta w styczniu 1945 r. Przez cały ten czas byłem jedynym żywicielem rodziców i najmłodszej siostry co ułatwiło mi kamflaż w okresie pracy konspiracyjnej i odmowę przystąpienia do innych organizacji, do których usiłowałem mnie zwerbować.

Konspiracja w okresie 1941 - 1942

W początku 1941 r. nawiązałem kontakt z "wojskową" i w dniu 9 marca zostałem zaprzyjęzyczony przyjmując pseudonim "Lech". Przysiągę odebrał ode mnie "Leon", któremu miałem podlegać a łącznikiem miał być "Artur", obaj mi nieznani.

Instruktor "Leona" co do zakresu pracy konspiracyjnej był krótki i zwięzły. Polecił mi zorganizować drużynę kadrową z możliwością rozbudowy na pluton. Naszym celem było służyć zwycięstwu Polski a uredkiem do tego miało być przygotowanie do walki zbrojnej. O nazwie organizacji nie było mowy. Kwestii mojego stopnia "Leon" pozostawił otwartą do wyjaśnienia przez władze zwierzchnią. Pociągłą była m. in. myśl, że moi koledzy, którzy otrzymali nominacje na podporuczników siedzą w niewoli w oflagach, jeżeli chociaż tylko bosman podchorąży jestem na jakiejś takiej wołności i mogę coś zrobić.

Tworzenie drużyny postępowo nadszodziło dobrze, tak że pod koniec lata 1941 r. liczyła ona blisko 15 osób. Większość stanowili mieszkańcy Okola, gdzie mieszkałem oraz sądnego Czyżówka co znacznie ułatwiało kontakty. Wszyscy byli przeszkoleni wojskowo. Znało się wśród nich m.in. tramwajarz, fryzjer, radiotechnik, później dwa kolejarze i dwaj pracownicy "mojej" fabryki. Droni palnej miałem mało - tylko broń krótką i nie starczało nawet na pełną grupę. W warunkach bydgoskich i w ogóle na Pomorzu trudno było o zakup broni albo o jej zdobycie. Istotnie dobrze byliśmy zaopatrzeni w wszelki inny sprzęt a po paru miesiącach mieliśmy wśród amunicji i kilka granatów. Pochodziła z podbydgoskiej fabryki amunicji w Osowej Górze, skąd organizował je mój kuzyn Alojzy Żytełowski, były podoficer i przedwojenny policjant. On i sierżant "Stobrawa" zatrudnieni tam rozwinięli szeroko zakrojoną pracę konspiracyjną. Pozwoliło to nam na przełomie 1941-1942 na zorganizowanie przerzutu amunicji do Generalnego Gubernatorstwa dzięki ofiarnej pracy naszych kolejarzy. Transport ten funkcjonował świetnie przez cały czas.

Łączność w mojej jednostce działała naogół dobrze w przeciwieństwie do kontaktów z "górami", które były rzadkie i nie wystarczające jak na nasze potrzeby organizacyjne. Instruktor itd. z "Leonem" spotkałem się chyba ze dwa razy a z "Arturam" nie wiele więcej. Rozmowy były raczej formalne. Podczas odprawy we wrześniu 1941 "Leon" mianował mnie dowódcą plutonu. Jednak kwestia mojego stopnia wojskowego pozostała nadal nie rozstrzygnięta. I tak jak nam wzmożenie czujności ponieważ w Bydgoszczy i Toruniu siatki konspiracyjne były prawdopodobnie sponetrowane przez okupanta.

łączność z górą miała być tylko korespondencyjna przez punkty pocztowe lecz była ona coraz rzadsza i zanika zupełnie w początku 1942 roku kiedy była bardzo potrzebna ponieważ pojawiło się poważne zagrożenie.

Pod koniec 1941 roku meldowano mi coraz częściej o aresztowaniach członków organizacji "Orla Działego" oraz "Ilecz i Plug". A zatem przestroga "Leona" okazała się zasadna, o nas uchroniła przed ewentualną wyspę. Natychmiast bowiem poleciałem wówczas wstrzymanie wrobnku, wzmożenie czujności i obserwacji. Na szczęście nic złego się nam nie stało, "Ilecz" pomimo, że ktoś z moich ludzi zetknął się z organizacją "Ilecz i Plug" i otrzymał cegielkę "NIP", którą zaraz przesiadłem "Leonowi". Na tym podejrzany kontakt się urwał.

Akcja "uniemczania"

Pod koniec lutego 1942 r. gdański gaulleiter Albert Forster ogłosił osławioną odezwę do mieszkańców Pomorza Gdańskiego /Gau Danzing - Westpreussen/, w której wezwał aby każdy kto się poczuwa do kropli krwi niemieckiej w żyłach złożyć w terminie do dnia 31 marca 1942 r. wniosek "Antrag" o przyjęciu na niemiecką listę narodowościową /Volksliste/. Zaznaczył również, że wszyscy będą traktowani jako śmiertelni wrogowie III Rzeszy.

Wśród ludności polskiej początkowo nastrojo sprzeciwu ostygły w miarę upływu czasu aby wreszcie pod koniec marca przerodzić się w atmosferę kapitulencja a nawet paniki. Szepkana propaganda zrobiła swoje a w tym czasie Niemcy tolerowali ni stąd ni zowąd polską mowę i kilkosobowe gromadki dyskutujących Polaków. Zjawiska te obserwowałem zarówno w fabryce jak i "moim" oddziale. "Góra" milczała, znikąd żadnej instrukcji ani moralnego podparcia. W ostatnich dniach marca w fabryce, w hali obrabiarek grupki dyskutujących robotników. Ktoś mnie przywołał i pytał o opinię jak postąpić. Odpowiedziałem, że złożenie "Antragu" to indywidualna decyzja i że ja takiego wniosku nie złożę. Wtedy jeden z nich powiedział, że woli być żywym świnia niż martwym lwem. Zareplikowałem, że lew może umrzeć tylko od kuli natomiast prawie każda świnia jest przeznaczona na żarnięcie! Ku swemu zdumieniu dostrzegłem uśmiechy ale arobaty sensu moich słów nie było. Znaczenie później powiedziano mi, że ów człowiek otrzymał III grupę a następnie został wcielony do Wehrmachtu i zginął na froncie.

W moim plutonie po naradzie w gronie kilku osób - pozostałem podwładnym swobodę decyzji.

Poleciłem jednak ustalić i odizolować wpisanych na niemiecką listę narodowościową tzn. "volksliste". Co do mnie to "Antragu" nie złożyłem. Kilku moich ludzi z plutonu postąpiło podobnie ale większość wnioski złożyła. Jak się później okazało jeden z naszego oddziału napomną a dwu dalszych prawdopodobnie zostało przyjętych ale udało się ich nam odseparować. Jako pamiętkę przechowywać formularz wypełniony i podpisany ... kotwiczka /znakiem PW/.

W dniu 1 kwietnia 1942 r. władze niemieckie ogłosiły, że każdy pracownik narodowości polskiej ma przedłożyć odcinek "Antragu" jako dowód złożenia podania młżowi zaufania w swoim zakładzie pracy, lub wyjaśnić mu powód nie złożenia.





Należałem do tych drugich a w mojej fabryce na kilkuset zatrudnionych Polaków było ogółem 15 "bezantragowców" w tym 3 z mojego plutonu. Jak się później dowiedziałem tylko 8-10 Polaków nie wysiedlonych dotąd z Bydgoszczy nie złożyło wniosków. Wszyscy inni, którzy potem wstawiali się za Polaków, to ci których nie wpisano na Volkliste.

W naszej fabryce funkcję moją zastępował /utriebsobman/ pełnił SS-man nazwiskiem Sonnenberg, zamieszkały przed wojną w Bydgoszczy i to na Około. Nastąpiła konfrontacja moja z nim. Sonnenberg w czarnym mundurze SS i Sonnenfeld /bez-antragowiec. Zaskoczenie dla niego było olbrzymie! Zzna-czyłem na wstępie, że on wie kim ja byłem a więc, że przy- sięgłem na polski sztandar i nikt mnie nie tej przysięgi nie zwołał! wobec tego nie mógłbym teraz przysięgnąć na niemiecki bo i tak by mnie jedni i drudzy traktowali jak zdradę!

"Co za nieporozumienie panie Sonnenfeld! Co ja mogę dla Pana uczynić?" Struchlałem. Zacząłem się żarliwie modlić! Ciesza i nagła: "sie sind frei!" Głos jego był smutny. Uda-ło mi się!

My zajęliśmy się rozpoznaniem kto uzyskał wpis na listę. bo wielu ukrywało fakt przyjęcia ich do III grupy Volklisty. W maju lub czerwcu 1942 r. otrzymaliśmy z "góry" kores-pondencję z instrukcją aby "dać wolną rękę, odseparować i id-kiedy już to sami załatwiliśmy. List - było to bibułka pa- pierosowa wsunięta do ołówka w miejsce środkowej części gra- fitu. Hiestety pisana kopiowym ołówkiem, podniszczona i ze śladami wilgoci, słabo czytelna. Data i nadawca - nieczytel- ne. Była jakaś zmianka o uznaniu promocji na oficera ale wolałem tego nie przyjąć do wiadomości i pozostać przy stop- niu bosmana podchorążego. W nocy mi się późno podobna historia i tym razem znów coś o stopniu, o marynarzach ... /dyspy u nas nie było, nie dzieło się nie podejrzanego, pomimo, że od kwietnia okupant wrócił do metod terroru. Kłaiły miejsce przymuszenia "Antragowców" do "Eindeutschowa- nia" bo po kilku dniach naogół wracali ale już z zieloną "kennkarte" /III grupa/. Aresztowania nie objęły na szcze- ńcie moich ludzi. /uszły natomiast wspomnieć o jednym ar- sztownianu - pracowniku naszej fabryki, inż. Pawła Woyko, /o- szych okrętowych, członka "Korabia", absolwenta Szkoły pod- chorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu. Zatrudniono go jako kalkulatora w tym samym dziale co ja. Liczył około 30 lat, miał żonę i dwoje dzieci. Był czerwiec 1942 r. w poko- powców. Postawili mnie pod ścianę, sprawdził przeszli inni. Ko- niec ze mną - pomyślałem! Po paru minutach weszli dwaj inni prowadząc ze sobą inż. Woykego. Za nimi oficer SD /Sicher- heit Dienst - służba bezpieczeństwa/. Rewizja biurka, krót- kie przesłuchanie. "Wysli! Inie pozostawiono.

Wraz z nim aresztowano jego przyjaciela Polaka, pracow- nika kierownictwa naszego meczynu fabrycznego. Po kilku ty- godniach wrócił do pracy oczywiście jako "Eingedeutsch". Był milczący, ponury. Ostatni raz widziałem Woykego. Podobno strasznie go torturowano, potem wywieziono do Oświęcimia gdzie zmarł już w grudniu tego samego roku na "kierzschlag" jak brzmiało oficjalnie zwiadoomienie. Nie udało mi się usto- lić powodu aresztowania. Cześć Jego pamięci!

Pomimo terroru nie mogliśmy przerwać działalności i ostroż- nie zwalaliśmy normalną pracę. Nasze dostawy amunicji do 66 nie tylko, że nie uległy ograniczeniu lecz nawet zaczęły ros-nąć. Udało się bowiem włączyć do tego kolejarzy na dworcu przetokowym gdzie formowano pociągi towarowe, w dzielnicy na Około, a więc pod ręką.

Lato miało się ku końcowi, trwały walki na froncie wschodnim a my nie mieliśmy łączności z "górn". Od jesieni niewidziałem "Leona" ani "Artura" i nigdy ich już nie ujrza-łem. Niczego konkretnego o ich losie się nie dowiedziałem. Postanowiłem szukać innego kontaktu z "wojskową" ale próby zawiodły. Zaprzyjaźniony ze mną od lat szkolnych Czesław "Wypiewski złożył mi propozycję przyłączenia się do AK /Ad- ministracja Zastępcza/. Udmówiłem dość szorstko ale wówczas nie doceniałem wkładu ich w walce o Ojczyznę. Ich wywiad pro- cował lepko niż nasz AK a współpraca układała się dobrze. Niniejszą zimą 1942/43 a kontakt z nami nadal nie nawią-zano. Dopiero 23 czerwca 1943 r. skontaktowałem się ze mną ko- lega Józef Eichstaed, ps. "Jacek", z Ak. Dyliśmy uradowani.

Okres pracy konspiracyjnej w 1943 roku

"Jacek" przekazał mi pod komendę "Michała" /Aleksander Schultz/, który po paru dniach powierzył mi funkcję konendan- to dzielnicy. Objechwaliśmy ona Około, Czyżkowo oraz Wileczk- a także Usowę Górę z fabryką amunicji, tj. praktycznie za- chodnią część miasta. Dla uproszczenia przyjęto w garnizonie AK podział miasta pokrywający się z rejonizacją niemieckich ko- misariatów policyjnych Schutz-Polizei. Był to dla mnie znac- ny awans z funkcji dowódcy plutonu. Nicbawem za moje obawy co do naszej przynależności organizacyjnej narastające od czasu urwania się łączności z "górn" okazały się płonne. We- ryfikacje potwierdziła bowiem, że byliśmy żołnierzami w "Służ- bie Zwycięstwa Polsee" a następnie "Związku Walki Zbrojnej". Ogromna ulga! Uznano ciągłość naszej służby. Co zaś tyczyło się mojego stopnia wojskowego to "Michał" zajął początkowo to samo stanowisko co "Leon" ale zaznaczył, że ma być dobrze myśli. Wkrótce polecił mi wzmóc werbunek stosując nawet system piętkowy takie było bowiem zalecenie okręgu na ten kwartał. Liczebność mojego oddziału na początku lata 1943 r. wahała się w granicach 25-30 osób. Natomiast nasze uzbrojenie i wyposa- żenie tylko nieznacznie wzrosło i to bez widoków na powoź- niejszą poprawę. Mieliśmy również za mało kwater.

Osobną kwestię stanowił stosunek do wpisanych na "Volsk- werbunek - powiedziano mi - był w zasadzie nadal zakazany. Natomiast mogło to być dla wielu z nich bardzo krzywdzące a poza tym biorąc pod uwagę, że nie obejmowały ich różne ograniczenia jak dla Polaków, np. godzina policyjna, jezda kolejną itp. - dopuszczano możliwość wykorzystania ich w wyjąt- kowych przypadkach i to za zgodą zwierzchnich władz, w cha- rakterze łączników, kurierów itp. Okazało się, że w całym na- szym garnizonie było takich osób zaledwie kilka.

Na początku lata 1943 r. "Jacek" - ówczesny szef wywiadu garnizonu zrolajonował mi akcje sabotażowe przeprowadzoną przez ludzi z garnizonu bydgoskiego w dziale produkcji prochu zakładów chemicznych w Łęgowie pod bydgoszczą /dziś "Zachem"/.



Akcja została dobrze zorganizowana pod względem taktycznym i polegała na wyłączeniu instalacji zrzeszającej przy bliskawicznej ewakuacji ludzi. Cel osiągnięto. Wskutek wybuchu taśm prochu na walcarkach hala uległa kompletnemu zniszczeniu. Istotny był ofiar w ludziach, prawdopodobnie z powodu trudności porozumienia się z cudzoziemcami - zatrudnionymi jeńcami. W akcji brało udział 2 żołnierzy AK. Nazwisk nie znam. W odwecie przewalają się przez Bydgoszcz fałs arsz-towań, ale jeśli dobrze pamiętam, sprawców nie wykryto.

Później nowej funkcji nastręczało mi poczynienie epod- ro kłopotów. Wynikało to nie tylko ze zwiększenia obszaru działania ale i poszerzenia zakresu obowiązków. Poprzednio przygotowywaliśmy się do działań liniowych - partyzancki miejskiej. Zaś moje wykształcenie techniczno-morskie było do tego celu mało przydatne. Na szczęście miałem kilku pod- oficerów. Natomiast jako komendant działnicy AK musiałem zorganizować wywiad i kontrwywiad, kwatermistrzostwo i za- pewnić kwatery nie tylko dla "spalonych" lecz także dla kurierów z zewnątrz. Było to trudne z uwagi na niską zabu- dowę na przedmieściach, zasiadłość mieszkańców, którzy wszystkich dobrze znali. Korzystnym czynnikiem była blis- kość lasów, których skraj graniczył z Bydgoszczą od strony północnej i łączył się z Borami Tucholskimi. Doszły mi też kontakty z innymi komórkami garnizonu, np. zotknąłem się z "Pawłem" /Alojzy Suszek/ z którym znaliśmy się od lat uczę- szając do tego samego gimnazjum humanistycznego w Bydgosz- czy, oraz mieszkając przy tej samej ulicy Kraszewskiego. Był on podporucznikiem z owej wrzesniowej promocji jako wy- chowanek starszego kursu Szkoły Podchorążych Piechoty. Na polecenie "Michała" nowiżyła się współpraca z "Kubą" - absolwent Państwowego Gimnazjum Humanistycznego /Tadusz Maciej Krzyżanowski/ z komórki łączności garnizonu oraz z "Jakubem" /Leszek Diało/ - przedwojenny student elektrotech- niki Politechniki Warszawskiej. Nic nie znałem ich funkcji ale łączyła nas przyjaźń, byliśmy rówieśnikami i to zaowocowało w przyszłości. Od przeszło roku korzystałem również z pomocy dwu łączniczek, które były dość urodziwe co miało swoje dob- re i złe strony bo zauważano je a pośrednio i mnie.

Przedmieście wchodziło w skład mojej dzielnicy były przedzielone Starym i Nowym kanałem Bydgoskim i połączone mostami i kładkami. Tereny wzdłuż kanałów były rzadko zabu- dowane i stanowiły park - tzw. "Śluzy". W tych warunkach łączność zaczęła szwankować i ja sam stałem się zbyt ruch- liwy i zauważalny. Przełożeni to spostrzegli i ostrzegli mnie oraz doradzili żeby się mniej angażować osobieście a więcej dowodzić. Konieczna się stała przebudowa mojej jednostki. Zaryzykowałem i w końcu lato 1943 r. podzieliłem swoją jed- nostkę na trzy plutony kadrowe liczące po kilkanaście osób przy czym ich dowódców mianowałem. Jednocześnie komendantami poddziałnic - przedmieście: Okole, Czyżkówka i Wilczak z Prą- dem. W istocie podział ten sam się dokonał. Osowej Góry do tej reorganizacji nie włączyłem ponieważ zatrudnieni tam pra- cownicy pochodzili z całego terenu miasta. Mój projekt tych zmian "Michał" uznał za celowy i pozostawił mi wolną rękę w jego realizacji. Wkrótce potem zapowiedział podczas odpra- wy, że przekaze pod moją komendę "Wicka" i "Adama" wraz z ich małą grupką, która w podobnych okolicznościach utraciła łączność z "Górą". W święto żołnierza "Michał" zakomunikował

mi, że z tej okazji potwierdzono mu uznanie od przeszło roku promocji "Lecha" ale nie podano konkretnie od kiedy?

W związku z tym nastąpił zabawny epizod. Podczas tej odprawy wrzesniu u "Jakuba" obecni byli "Pawel", "Wicek" i "Adam", których znałem od lat chłopińskich, ubaj mieszkał na Okolu a więc nie daleko ode mnie. "Michał" o tym dobrze wiedział ale z uśmiechem wyjął nam niespodziankę. Otóż "Wicek" maldując mu o przebiegu werbunku poinformował go, że ja nie nadaję się do konspiracji ponieważ chodzę z dziew- czętami i czasami czuję ode mnie alkohol. "Wybuchliwy smiechem znając "Jacka" należało na osobach postronnych wywo- łać właśnie takie wrazenie. Stąd moje afiszowanie się z łącz- niczkami oraz nasączenie kłap marynarki lub piaseczka od spo- du wódką, żeby robić wrazenie nie stroniącego od kieliszka.

Za ową opinię zapowiedziałem "zemstę". Obecni byli zaciokawieni jak to zrobić. Ponieważ nie raz wstępowałem do "Wicka" /Franka Szyperskiego/ po drodze do domu, więc moje przybycie nie zdziwiło go. Przyszedłem w oznaczonym dniu na jakiejś pół godziny przed umówioną wizytą "Lecha". Krótko przed tym terminem Frank zaczął się niecierpliwie choć starał się to ukryć. Okno parterowego mieszkania wy- chodziło na ulicę i często tam zerkał. Wreszcie na kilka minut przed godziną zacząłem się zgnęć, co wywołało widocz- ne jego zadowolenie. Przystąpiłem próg mieszkania jeszcze coś mówiąc i punktualnie o godzinie wkroczyłem z powrotem wymawiając pierwszą część hasła umówionego z "Michałem".

Frank tj. "Wicek" automatycznie wyrzekł odzew, ja mu drugę część hasła on drugi odzew i wciągając do niego rękę rzek- łem: "Lech" jestem. Ledwo wykastusił "Wicek" i zaraz: Dro- nek! "Lechu". To ja cię przepraszam wziąłem go w ramiona i uściśkałem. Był potem moim najlepszym współpracownikiem: służbisty, oddany sprawie, ofiarny, inteligentny, aktywny. Połączyła nas dogonna przyjaźń. Na najbliższej odprawie opowiedziałem jak przebiegł "akt zemsty" co wszystkim uba- wiało.

"Wickowi" powierzyłem funkcje swego zastępcy i część moich obowiązków. Powiodło się to znakomicie ponieważ miesz- kajce na Okolu znał nie jednego z moich ludzi więc nie było potrzeby wielu zmian w związku z reorganizacją. "Wicek" prze- jeł sprawy czysto wojskowe oraz Osowę Górę. Ja zajęłem się doskonaleniem "dwójki" tj. "wywiadu, według instrukcji "Jacka". Spotykałem się z nim często bo odwiedzał swego ojca zamiesz- kałego nie daleko ode mnie a łączyła nas gra na pianinie.

W niedługim czasie udało się utworzyć nowe punkty od- bioru amunicji z Osowej Góry oraz kwatery i punkty pocztowe. Liczebność oddziałów nieco wzrosła chociaż wiadomo kto był "byrgusem" czyli "angadojczowany" i takich wykluczano.

#### Komenda południowego rejonu Bydgoszczy.

Nadeszł dzień 11 listopada tj. święta Niepodległości. Podczas uruczystej odprawy "Michał" w imieniu władz awanso- wał "Pawła" i mnie na stopień porucznika czosu wojny. Następnie mianował "Pawła" komendantem północnego rejonu miasta a mnie - południowego. "Pawel" objął lewo brzożną część miasta a ja prawą. Potem "Michał" poinformował nas o



otrzymaniu pochwały od Maczelnego Dowództwa w Wielkiej Brytanii poprzez naszą Komedę Główną w Kraju za przekazanie na zachód planów i danych dowiadczalnych ośrodka rakietowego w Peenemünde. Dzięki temu lotnictwo Royal Air Forces /RAF/ zbombardowało go i zniszczyło. "Michał" wyjaśnił, że te cenne informacje przekazał współpracujący z AK przedwojenny sierżant WP Traeger - Volksdeutsch, członek organizacji "Uria Białego". Informacje to dostarczył mi jego syn, który służył w Luftwaffe w Peenemünde.

W następstwie powierzenia mi nowej funkcji "Michał" przekazał pod moją komendę "Zygmunta" /Franciszek Bogusławski - absolwent miejscowego Państwowego Gimnazjum Kłobyszynskiego, podchorąży piechoty. Był on komendantem bardzo rozległej dzielnicy Szwedowo. Jego młodszy brat został naszym łącznikiem. Pracował on w Usowej Górze więc brat został kontaktem się ze mną. Po kilku dniach przejąłem od "Michała" "Wiktora" - przedwojenny starszy sierżant WP Dudkiewicz, imienia nie pamiętam. Miał szerokie znajomości zwłaszcza w kręgach starszych podoficerów, których mi brał kowalo. Powierzyłem mu funkcję komendanta dzielnicy prawobrzeżnej śródmieścia tj. Stare Miasto. Swoją dotychczasową funkcję komendanta zachodniej Bydgoszczy przekazałem "Wiktowi". Doczył je "Michał" zaakceptował i udzielił kilku wytycznych dotyczących usprawnienia pracy swojego rejonu jako całości. Udało mi się skoordynować pracę służby kwatermistrzostwa i łączności. Zorganizowałem pracę wywiadu i kontrwywiadu. Utyliczczas wszyscy członkowie byli zobowiązani do zbierania wszelkich danych o nieprzyjacielu. Gromadzili je dowódcy poszczególnych jednostek i przekazywali wyżej nie analizując ich wartości ani nie systematyzując. Po skonsultowaniu się z "Jackiem" poleciłem utworzyć w każdej komendzie dzielnicy osobnej komórki zajmujące się Służbą Wywiadu dowcześnie niezależnie od działalności ogólnej tak aby wszystkie informacje były konfrontowane i zweryfikowane i dopiero przekazywane mnie. "Jacek" zaaprobował tę zasadę.

Wdrażanie moich decyzji odbywało się zbyt wolno. Mimo swego nadmiernej czasami ruchliwości nie potrafiłem zapanować nad całością. To też efekty pojawiły się dopiero na początku 1944 a kierownictwo uznało je za pozytywne zwłaszcza, że uniknąłem liczniejszych przesunięć personalnych i nowych kontaktów. Tymczasem u "Pawła" w lewobrzeżnej części miasta sytuacja była korzystniejsza bo tam już dawno powiodło się należyte zorganizowanie pracy podczas gdy na prawym brzegu jeszcze szwankowała. A właśnie tu, w moim rejonie mieszkali na kwaterze "Janusz" /plk.Pałubicki - Komendant Pomorskiego Okręgu AK/. Zostałem mu przedstawiony. A zatem komenda okręgu i podokręgu istniały jak przed wojną - de jure w Toruniu a de facto w Bydgoszczy.

Liczebności ani stanu wyposażenia podległych mi wówczas jednostek nie pamiętam. Miałem tylko, że stan uzbrojenia był nadal kiepski. Zbyt szybko następowały zmiany moich funkcji abym mógł zapamiętać potrzebne dane a obowiązywał zakaz sprowadzania zestawień na piśmie. Natomiast mieliśmy znaczny zasób amunicji pomimo ciągłości dostaw do GG oraz zaopatrzenia w nią oddziałów partyzanckich podległych nam w Borach Tucholskich.

Niestety nie uzyskaliśmy powodzenia w akcji "N" tj. ani ja ani "Pawel". Nie udało się jej rozwinąć na szerszą skalę. Zakres postulowany w odcinnej, kilkunastominutowej instrukcji. Realizacja jego była w warunkach pomorskich nierealna a to nie tylko z braku odpowiednich środków finansowych ale przede wszystkim technicznych. Ponadto nie mieliśmy nakogo z doskonałą znajomością języka niemieckiego i dziennikarzy. Utrzymaną w październiku 1943 roku instrukcję BIP z KG AK rozpowieszono we fragmentach możliwych do wykonania u nas.

Niepowodzeniem zakończyła się nakazana akcja utworzenia osobnej grupy marynarzy w Bydgoszczy z uwagi na ważny węzeł komunikacji wodnej. Z raportów wynikało, że "Pawel" i ja mamy znacznie zaledwie kilka osób z Marynarki Wojennej. Przypuszczalnie było ich więcej lecz nie wiedziliśmy o nich i nie udało się tego ustalić pomimo starań. "Michał" postanowił wrócić do tej sprawy za pewien czas, bo cel jest zbyt ważny. Jednakże wydarzenia następnego roku udaremniły realizację tego zamiaru.

Po objęciu nowej funkcji nastąpiła ściślejsza współpraca z Wojskową Służbą Kobiet /WSK/ zapoczątkowaną jeszcze poprzednio. Komendantką WSK była "Iwona", starsza siostra "Jakuba". Również jej młodsza siostra pracowała w WSK. Zajmowały się one kwatermistrzostwem a ja koordynowałem ich działalność. Efekty okazały się półnają korzystne bo były one bardzo ofiarne, zdyscyplinowane. W związku z udoskonaleniem kwatermistrzostwa i służby sanitarny zaczęliśmy odczuwać brak środków finansowych a dochodziły do mnie coraz częściej informacje o złej sytuacji materialnej wielu rodzin polskich. Ktoś podsunął myśl by zaopielować o dobrowolno lecz w miarę możliwości regularne składki na ten cel. Podchwyciłem pomysł i wdrożyłem w całym poludniowym rejonie. Skutek finansowy był nadspodziewanie pozytywny ale dyscyplinarny nie! Zwierchnictwo udzieliło mi nagany i na jego rozkaz musiałem tej akcji zaniechać. Pa moje protesty "Michał" wyjaśnił mi, że u władz zwierzchnich powstały obawy o możliwość nadużyć. Dodał, że w razie potrzeby powiniennem wystąpić z konkretnym wnioskiem bo pieniądze są do dyspozycji. A przecież nam chodziło nie tylko o pieniądze na cele charytatywne ale także na nabywanie broni palnej co się sporadycznie zdarzało a wymagało natychmiastowej płatności. W tej sytuacji pozostała kwota kilku tysięcy Reichsmarek /sic!/ przekazał mi na początku 1944 roku WSK. Znacznie później dowiedziałem się, że w kilku jednostkach akcje te kontynuowano realizując je dalej.

Choć niepowodzenia nie skończyły się na tym. Pod koniec lata 1943 r. na skutek mojego utyskiwania na brak materiałów szkoleniowych "Michał" dostarczył mi kilka zeszytów zatytułowanych "Program kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty". Nr I - VI /Bez V/. wydanych przed wojną. Niestety trafić ich nie bardzo nadawała się do szkolenia w naszych warunkach, oni je oni moi ludzie nie potrafiliśmy wyciągnąć z nich przydatnych dla nas instrukcji. Sprawa się wlokła i dopiero na przełomie 1943/44 roku mając trochę ludzi o większej wiedzy wojskowej zdołałem wdrożyć pracę nad instrukcjami szkoleniowymi. Bywało jednak, że słysząc żartobliwe aluzje o mojej niekompetencji z powodu "morskiego" lub "techniczno-morskiego" rodowodu.



wkrótce potem, w lutym, 1944 r. "Michał" awansował i komendantem garnizonu AK w Bydgoszczy został "Wiesław" /Zygmunt Szadkowski, przedwojenny oficer WP/. Pod jego rozkaz "Michał" przekazał "Pawła" i mnie. Był on dobre kilka lat starszy od nas. W obejściu trochę przypominał "Leona". Z mojej pracy był naogół zadowolony ale podczas sprawdzania wyników ujawnił się pewien mankament. Otóż pewnego dnia w marcu 1944 r. "Wiesław" zarządził próbną alarm na popołudnie następnego dnia. Był wieczór, do godziny policyjnej zostało nie wiele czasu. Do dyspozycji łączników były tylko tramwaje, rowery no i oczywiście nogi bo Polacy telefonów nie mieli. Sprzeciwiłem się temu terminowi wiedząc z doświadczenia jak przebiegły ćwiczenia alarmowe poprzednio. Rozkaz ten był prosto nie wykonalny. Pomimo zarztu, że przecież trwa wojna i powiniennem się przygotować na taką nagłą sytuację jakkolwiek "Wiesław" miał rację to nie wolno było ryzykować dekonspiracji masowymi ruchami ludzi z jednostek. "Wiesław" plan odpowiedniej organizacji służby łączności alarmowej. Zabrałem się do tego z gronem współpracowników sprawdzając doświadczenia jej skuteczność. Była to mroźna praca i nadal tylko tramwaje, rowery i nogi łączników do dyspozycji. A czas naglił bo front na wschodzie ruszył i zanosiło się na rychły odwrót Niemców.

Dołaj w trzy tygodnie od owego sporu, w końcu marca 1944 r. dotarła wiadomość od "Michała", że "Wiesław" i "Jacek" zostali arosztowani. U "Jacka" był kociół a "Michał" ocalał bo się spóźnił i dostrzegł z daleka umowy znak ostrzegawczy w oknie. Uszedł do Dorów Tucholskich do oddziału, którym dowodził "Jan" /Stefan Gruss, nauczyciel z Makie/. Drugi duży oddział dowodzony przez "Graba" /Alojzy Bruski, przedwojenny porucznik WP/ operował w Dorach Tucholskich nieco dalej od Bydgoszczy. "Michał" pozostał w zgrupowaniu "Uana" prawie do końca 1944 roku i stamtąd kierował pracą podokręgu bydgosko-toruńskiego AK. Po tej wsiptie nastąpiły dalsze arosztowania, które dotknęły również nasze WSK. Oczywiście "Pawła" i ja przypuszczaliśmy, że jesteśmy spaleni wobec czego na razie zamieszciliśmy działalność. Co do mnie to tylko pozornie bo w swojej fabryce miałem kilku ludzi z organizacji, z którymi mogłem się codziennie widywać. Po paru dniach spostrzegłem, że mam "ogon" jednak nie długo. Znaczenie później dowiedziałem się od "Michała", że pieczę nadę mną sprawował miejscowy oddział Kedywu. Czy tylko? Noja sytuacja wydawała się groźna bowiem dawniej często byliśmy razem "Jacek" i ja. Tymczasem jednak nie działała ani komenda garnizonu ani inspektoratu. "Michałom" nie mieliśmy jeszcze kontaktu a tym bardziej z "Januszom" /Płk Pałubickim - komendantem okręgu/. Siatka łączności była poprzerywana i trzeba było ją na nowo powiązać i to nawet korzystając z zastrzeżonych dróg. Znałem jedną z nich. Był to punkt pocztowy wyłącznie do łączności z Komendą Główną. W poprzednim roku wprowadziłem mnie tam "Jacek" - na wszelki wypadek. W porozumieniu z "Pawłem" zaryzykowałem. Okazało się, że lokal jest spalony na co wskazywał znak ostrzegawczy w oknie. Kociół! Okazało się potem, że kurier jadący z łodzi do Bydgoszczy ze znaczną sumą pieniędzy dla naszej organizacji został zatrzymany i w śledztwie wskazał ten punkt pocztowy. Cała ta sprawa wywołała wiele wątpliwości, których się wyjądnic

nie udało. Pikanterii dodaje fakt, że zatrzymany łącznik został zwołany i ślad po nim zaginął "Jacek" i "Wacław" po kilku miesiącach tortur zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Podobny los spotkał innych, których oparłem to wyspa w tym WSK, które lepiej wytrzymały przesłuchania.

Kronika

W związku z decyzją Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, mocą której okres od 09.1991 do 1992 będzie poświęcony obchodom 50 rocznicy powstania Armii Krajowej. Wybrzeżowi okolicy w dniu 15 września zainaugurowali swe uroczystości odsłonięciem pamiątkowej tablicy w Sopocie w Kościele Świętego Michała.

Uroczystości rozpoczęła się zbiórką kombatantów na terenie wyscigów Konnych. Przybyło tam również wojsko polskie, duchowieństwo, miejscowa ludność, młodzież i harcerze. Wojsko polskie było reprezentowane przez Kompanię reprezentacyjną Marynarki Wojennej z okrętu, delegację Wojsk Desantowych /Niebieskie Berety/, wojsk lotniczych i obrony powietrznej.

Uroczystości odbywała się w obecności pocztów kombatanckich, szkolnych i harcerskich. Uroczystości rozpozycyła się mszą świętą. Homilię wygłosił ksądz biskup Pawłowicz, po czym nastąpił przemarsz wojska i uczestników do kościoła św. Michała gdzie przewodniczący Zarządu Okręgu Św. Zw. ZAK inż. Kazimierz Śliwa i Aleksandra Piwerska członek Koła Sopotu dokonali odsłonięcia wyżej wymienionej tablicy a ksądz biskup Pawłowicz ją poświęcił.

Uroczystości zakończyła się mszą świętą. Homilię wygłosił ksądz biskup Pawłowicz, po czym nastąpił przemarsz wojska i uczestników do kościoła św. Michała gdzie przewodniczący Zarządu Okręgu Św. Zw. ZAK inż. Kazimierz Śliwa i Aleksandra Piwerska członek Koła Sopotu dokonali odsłonięcia wyżej wymienionej tablicy a ksądz biskup Pawłowicz ją poświęcił.

Spis treści

str.

Wprowadzenie. .... 3

1. Warunki walki podziemnej na Pomorzu - M. Krzyżanowski. .... 3

2. Organizacja podziemna na Pomorzu - M. Raczyński ..... 11

3. Łączność Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej - H. Krzyżanowski. 19

4. Wspomnienia marynarza z AK na Pomorzu - B. Sonnenfeld ... 28

5. Kronika ..... 39



- II. Materiaty będące uzupełnieniem relacji Sommerfeld B.
- B. Sommerfeld wraży do art. „Z dziejów ruchu oporu w Bydgoszczy”, 2 egz.: rkps s.2, mps. s.2. k.4 s.1-4
  - Sprostowanie T. Brucknickiego, rkps., s.1 k.2 s.5-6
  - Kseno artykułu T. Jaszarskiego „Przitalność konspiracyjna na terenie Zakładów Bruhnow w Bydgoszczy” k.2 s.7-8
  - B. Sommerfeld - ze zbiorów Partii Chwielechnego przekazuje przez T. Jaszarskiego 24.06.90. k.1 s.9
  - Biogram opracowany przez Tomasza Chincińskiego, msp. k.3 s.10-12
  - Biogram opracowany przez T. Chincińskiego z uwagami p. prof. E. Zawadzkiej, msp. k.3 s.13-15
  - Biogram Bronisława Sommerfelda opracowany przez Tomasza Chincińskiego [w:] Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1938-1945, a. 4. Tomii. 1988, ksen k.1 s.16



Uwagi dotyczące artykułu pt: "Z dziejów ruchu oporu w Bydgoszczy" /Dziennik Wieczorny/ 8-88

Odcinek III:

Kolumna prawa, środek. F. Szyperski był członkiem ZWZ, a nie "Szarych Szeregów".  
Żadnej informacji o mistyfikacji nie otrzymałem. Odnośnie oświadczenie polega na nieporozumieniu.

Polecenie zorganizowania komórek AK w dzielnicach zachodnich Bydgoszczy dotyczyło wprawdzie Okola i Czyżkówka. Otrzymałem je od A. Schulza /Michał/, który wówczas był moim bezpośrednim przełożonym, a nie od Szatkowskiego, pod którego rozkazy przekazano mnie dopiero późną jesienią 1943 r. po objęciu wyższego stanowiska przez A. Schulza. Polecenie objęcia swą działalnością otrzymałem jakieś 2-3 miesiące po w/w rozkazie.

Co do aktywności wymienionych osób potwierdzam opinię autora z tym jednak, że była ona ograniczona z racji ich funkcji. Poza nimi było kilkanaście osób znacznie bardziej aktywnych, których praca miała ponadto większe znaczenie.

Odcinek IV:

Góra kolumny: kwatermistrzostwem garnizonu bydgoskiego /pod moim kierownictwem, cz. od kwietnia 1944 r. / był Zieliński "Grzegorz".

Kolejność komendantów garnizonu bydgoskiego podano mylnie. Jak wspomniałem Szatkowski objął stanowisko po Schulzu, a po aresztowaniu Szatkowskiego - ja /od IV. 1944 r. / . Przed tym Suszek i ja byliśmy komendantami rejonu - odpowiednio - Bydgoszcz Pn i Bydgoszcz Pd.

*Od pow. terminu* Suszek został moim przełożonym.

Stan osobowy garnizonu pod koniec 1944 r. liczył ok. 1250 ludzi zaprzysiężonych. Faktyczny jednak stan był znacznie niższy z powodu wysyłania Polaków na 2-3 tygodniowe turnusy robót fortyfikacyjnych. Niemcy silnie dezorganizowali naszą pracę konspiracyjną. Nawiązanie łączności między jednostkami tak w kierunku poziomym jak i pionowym schematu kosztowało wiele wysiłku.

Zbierniem informacji i rozpowszechnianiem wiadomości szkodliwych dla Niemców zajmował się <sup>poza oddział</sup> VII oddział pojedyncza zaś działalność w tym zakresie należała do <sup>każdego</sup> członka AK, a nie tylko jednej osoby, ....

Stwierdzenie, że A. Żytkowski <sup>został</sup> na moje polecenie komendę "Szarych Szeregów" w Osowej Górze, jest nieprawdziwa, gdyż do tej



organizacji nie należałem. Natomiast działałem w ramach "wojskówki" Traeger był członkiem organizacji "Orzeł Biały"/w/g moich informacji/. O kontakcie z nim dowiedziałem się dopiero w wojnie/niesubordynacja!/.

Odcinek V:

Prawa kolumna , góra:

Chodzi oczywiście o przełożonych Niemców.

12.IV.87.

/- / Sonnenfeld  
"Lech"





Uwagi dot. artykułu p.t.:

"Z dziejów ruchu opera w Bydgoszczy" (Dziennik Włoczański - Bdg.)

Udziałek III:

Kol. prawa, strona: F. Szyperski był członkiem ZWZ, a nie "Szeregi Szeregow"

Zadnej informacji o mistyfikacji nie otrzymałem. Cdośne środowisko polega na nieporozumieniu

Polecenie zorganizowania komórek AK w dzielnicach zachodnich Bdg. dotyczyło wpiern Okola i ryżksw. ka. Otrzymałem je od A. Schalza ("Michał"), który wówczas był moim bezpośrednim przełożonym, a ide od Szarkowskiego, pod którego rozkazy przekazałem mi nie dopiero później, jesienią 1943r. po objściu wyższego stanowiska przez A. Schalza. Polecenie objścia Włoczek swą działalnością otrzymałem jakieś 2-3 miesiące po ww. rozkazie.

Po do aktywności wymienionych osób - potwierdzam, opinia autora z tym jednak, że była ona ograniczona z racji ich funkcji. Poza nimi było jakkolwiek osób znacznie bardziej aktywnych, którzy praca miała ponadto większe znaczenie ogólne.

Udziałek IV:

godra kolonijny; kwatermistrzostwem garnizonu bydgoskiego (pod moim kierownictwem, cz. od kwietnia 1944r.) był Zieliński - "Grzegorz"

Kolejność komendantów garnizonu podano mylnie. Jak wspomniano - Szarkowski objął stanowisko po Schalzu, a po aresztowaniu Szarkowskiego - ja (od IV. 44r.). Przed tym Suszek i ja byliśmy komendantami rejonów - odpowiednio - Bydgoszcz Pn i Bydgoszcz Pł. Od p.w. terminu Suszek został moim przełożonym.



Stan ochrony garnizonu pod koniec 49 roku, liczył ok. 1250 ludzi  
 zaprzysiężonych. Faktycznie jednak stan był znacznie większy z powodu wysy-  
 łania Polaków na 2-3 tygodniowe kursy robot fertyfikacyjnych. Niemcy,  
 stawiając zdeteriorowaną jakość pracy konspiracyjnej. Nawieżywszy też  
 niosła między jednostkami, tak w kierunkach poziomych, jak i pionowych  
 schematu pocztowego wiele wysiłku.

Zbiorem informacji i rozpowszechnianiem wiadomości szkodli-  
 wych dla Niemców zajmował się przede wszystkim "Eduard", poje-  
 dynieca też. Ciężkością w tym zakresie należało do obywateli kuz-  
 dzo człeka AK, a nie tylko jednej osoby, tj. St. Henne.

Stwierdziłem, że A. Zytelowski zaczął na moje polecenie komendę.

"Słowy do Szeregów" w 130wej Bocz, jest nieprzebrane, gdyż do tej organizacji  
 ja nie należałem. Nieformalność decyzyjna w ramach "wójkski"

Präger był członkiem organizacji "Wzrost Wiary" (= wg  
 moich informacji). O kontakcie z nim dowiedziałem się dopiero po  
 wojnie, (presubskrypcja!).

Odcinek V:

prawa kol. góra) Chudek czy wiara o przełożonych, Niemców.

13.10.21

Jan Jan

Bronisław Sonnenfeld  
 Komendant garnizonu  
 Bydgoskiego

jego ludność ochroni wrota  
 bydgoskie / Wzrost w Wernachle  
 prowadził węg. co tam zrobił  
 w 13.10.21 wybuchający



60-816 Toruń

Sprawy toruńskie - dot. gorniczym bydż. AK.

W dniu 22 maja 1991 r. złożyłem pismo omyłkowo w Archiwum AK w Toruniu. Ksero pisma (z uwagami) do ost. „z dziejów ruchu oporu w Bydgoszczy”, który swym czasem ukazał się w Dzienniku Wieczornym - Bydż. 1976 r. Wg. moich nieprecyzyjnych wiadomości, wyjątkowo miał napisać Franciszek Szypalski, a jak ostatnio stwierdziłem u p. Gabrieli Susiek, wdowie po byłym k-dzie insp. bydgoskiego Alojzym Sanku ps. „Pawel”, napisał je Bronisław Sonnenfeld „Lech”, ostatni R-dt gorniczym bydż. AK.

Pani G. Susiek za moim pośrednictwem przekazuje do Archiwum oryginał pisma B. Sonnenfelda, co wynika z podpisu.

Musi jednak wyjawić, że Sonnenfeld nigdy nie w ogóle

- odcinając IV :

- błędnie podejmuje rolę k-dtów gorniczym (Sietkowski nigdy nie był k-dtem gorniczym, a k-dtem inspektora, któremu podlegał A. Schuler jako R-dt gorniczym)

- Träger nie był członkiem org. „Oświecenie”, lecz należał do org. „Piłsudski i Młodzi”.

zot. 1 - pismo B. Sonnenfelda (2 str)

T. Brucknicki



Adem Bombki:

6

Powien  
ul. Stenkiwskiego 11m3

Uwaga

dot.: ze zbioru Powieści Chudeckiego  
notatki z wyprawy z Br. Sonnenfeldem

Powieści Chudeckiego pisal o Komunistach  
bydgoskie w 1967 i 1976 roku (m. o AK)  
publikowane w Dzienniku Wicewozym  
W 1967 r. o Szymku, Szymku i  
Osowie Gonia, co bylo wystyfkacja  
relektorow, ktorych nie dawal, czy nie  
moze uwolnic o AK. Sonnenfeld  
mortalne wscie stumnie (patu pego  
smotowanie w ryzkopisze)

Bombki.

17. XI. 1992.

Uwaga uwazna jest wyprawa  
do mego pisania rozprawy pod Ld. 467/A

Tkz.



14. Dziarnowski Franciszek 200  
 15. E. Z. 1300  
 16. Głapiński Tadeusz 200  
 17. Głodkowski Edmund 100  
 18. Goluba Benon 100  
 19. Karbowski Stefan 300  
 20. Kobernicka Helena 100  
 21. Konarzewska Klara 100  
 22. Kopczyński Stanisław 60  
 23. Kozłowski Franciszek 60  
 24. Łukomska H. 200  
 25. Matecka Helena 100

26. Maskiewicz Rajmund 50  
 27. Paszkowska Anna 500  
 28. Pawłowski Jan 200  
 29. Politowska Halina 100  
 30. Rajpold Helena 100  
 31. Różycki Andrzej 1000  
 32. Schulz Maria 100  
 33. Szews Jerzy 100  
 34. Tomaszewski Waclaw 50  
 35. Topolewski Zygmunt 100  
 36. Wiśniewski Włodzimierz 100  
 37. NOT Oddział Woj. Toruń 150

**WYDAWCA:**

FUNDACJA „ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ”  
 87-100 TORUŃ, ul. Piekary 49 (oficyna), TELEFON 271-86

KOMITET REDAKCYJNY: Andrzej Tomczak (przewodniczący), Elżbieta Zawacka, Zygmunt Sikorski, Urszula Jabczyńska (sekretarz).

PRZYJMOWANIE INTERESANTÓW DO ARCHIWUM FUNDACJI: tylko we wtorki i piątki od godz. 8 do 14; dyżury członków Rady i Zarządu w poniedziałki i wtorki od godz. 11 do 13.

KONTO BANKOWE: Wielkopolski Bank Kredytowy Oddział II w Toruniu  
 NR KONTA: 358608-4875-132-3

FUNDACJA „ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ”  
 ul. Piekary 49 tel. 271-86  
 87-100 Toruń

D R U K  
 SZANOWNA PANI  
 SZANOWNY PAN



**B I U L E T Y N**

FUNDACJI  
 ARCHIWUM POMORSKIE  
 ARMII KRAJOWEJ



TORUŃ, LISTOPAD 1994 NR 4/24/94

W SZYBOKIM NASZYM CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM  
 SERDECZNE ŻYCZENIA

OKAZJI SWIAT BOZEGO NARODZENIA  
 I NOWEGO ROKU 1995  
 SKŁADA RADA I ZARZĄD FUNDACJI

**PRZYCZYNKI HISTORYCZNE  
 DZIAŁALNOŚĆ KONSPIRACYJNA NA TERENIE  
 ZAKŁADÓW BRAHNAU W BYDGOSZCZY**

Właściwie zakłady nazywały się „Dynamit Aktion Gesellschaft, vormals Alfred Nobel and Co” (DAG). Od 1939 r. stale rozbudowywano fabrykę na terenie Łęgnowa w Bydgoszczy, poczynając od prac budowlanych i ziemnych. Prace prowadziło kilkadziesiąt firm z Niemiec, które potrzebowały wielu robotników. Od końca 1940 r. pracowali na budowach Polacy kierowani przez Arbeitsamt oraz wielu jeńców wojennych różnych narodowości.

Zakłady „DAG” dzieliły się na dwa kierownictwa budów. Jedno o nazwie „Kaltwasser” (Zimna woda) mieściło się w rejonie I. Glinki, a drugie o nazwie „Brahnau” w pobliżu dzisiejszej stacji kolejowej Bydgoszcz-Łęgnowo. Nazwa „Brahnau” zdominowała we wspomnieniach nazwę całych zakładów.

Dużo Polaków zatrudnionych na terenie zakładów umożliwiło powstawanie organizacji konspiracyjnych. W dziale transportu budowy Kaltwasser pracował jako sanitariusz Leon Hoffman, ps. „Adam”, emerytowany kpt. 66 pp z Chelmska. Został on mianowany przez Józefa Chylińskiego, szefa sztabu KO ZWZ-AK, komendantem Garnizonu Bydgoszcz. Przy pomocy pchor. rez. Henryka Szymanowicza ps. „Marek”, również pracownika zakładów Kaltwasser, organizował plutony złożone z polskich robotników.



Na terenie zakładu „Brahnau” pracował podoficer rez. 15 dp. Kazimierz Jankowski, wyszkolony radiotelegrafista. Nawiązał on kontakt z ppor. rez. Aleksandrem Schulzem, pracownikiem warsztatów firmy „Siemens”, późniejszym (jesień 1944) kmdtem Podokręgu Północno-Zachodniego AK. Jankowski korzystając z warsztatów firmy produkował miniaturowe odbiorniki radiowe dla potrzeb konspiracji. W warsztatach firmy „Siemens” pracował również jako elektromonter Leszek Biały ps. „Jakub”, późniejszy szef łączności Inspektoratu AK Bydgoszcz, a od jesieni 1944 r. szef łączności KO AK Pomorze, który wspólnie z Jankowskim i Bronisławem Bruskiem prowadził następczo radiowy i organizowali wydawanie biuletynów z wiadomościami.

Zakłady „DAG” w strukturze ZWZ-AK stanowiły rejon z uwagi na dużą liczbę członków.

W listopadzie 1942 r. (H. Szymanowicz podaje datę I-XI.) został aresztowany Leon Hoffman. Powodem aresztowania była jego służba w okresie pierwszej wojny światowej w wojsku niemieckim, a następnie udział w Powstaniu Wielkopolskim. Jednak aresztowanie zostało przyjęte przez akowców jako dowód rozpoznania konspiracji na terenie „DAG” i szereg konspiratorów porzuciło pracę. Wówczas to Komendę Garnizonu AK Bydgoszcz objął Aleksander Schulz ps. „Michał Maciej”, który przestał pracować na terenie zakładów i przeszedł do życia na stopie nielegalnej. H. Szymanowicz uszedł do Lipinek i walczył jako z-ca d-ty oddziału partyzanckiego „Świerki”. Plutony konspiracyjne w zakładach „DAG” zawiesiły działalność. Zaczął je odtwarzać dopiero w 1943 r. pchor. Mar. Woj. Lech Sonnenfeld ps. „Broniek”, kierujący konspiracją w płd. części Bydgoszczy, (na płd. od Brdy).

W tym czasie praca ZWZ-AK poza sprawami organizacyjnymi bazowała na wywiadzie i sabotażu. Od początku 1942 r. zakłady „DAG” zaczęły produkować materiały wybuchowe na potrzeby Wehrmachtu. Wywiadowi AK chodziło o rozpoznanie wielkości produkcji i jej sabotowanie. Częste były wybuchy walcowanej masy, ale były to sprawy normalne przy tego rodzaju produkcji. Środki zabezpieczające w postaci maszyn zraszających i budowy ścian zaporowych zapobiegały większym skutkom. W dniu 23 VI 1944 r. miały miejsce dwa poważniejsze wybuchy, gdy obok walcerek pozostawiono leżąc worki z gotowym produktem.

Zamęto kilku młynierów Niemców, ale także kilku Polaków.

Czy był to efekt przygotowywanego sabotażu, o którym wspomina w materiałach Muzeum Stutthof członek wywiadu Inspektoratu AK Bydgoszcz Józef Eichstaedt, późniejszy znany bydgoski adwokat?

Po wybuchach w czerwcu 1944 r. Gestapo aresztowało 26 robotników rosyjskich zatrudnionych przy produkcji prochu i prowadziło śledztwo w sprawie bliżej nieznanej grupy konspiracyjnej Mikołaja Welichowa, który dążył do współpracy z polską partyzantką w Borach Tucholskich. Duże nagromadzenie różnych grup ludności stwarzało wiele możliwości. Nie wszystko jeszcze o tym wiemy.

dr Tadeusz Jaszowski

## ZBIORY FUNDACJI ARCHIWUM WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIEC

### Powstanie Archiwum WSK

Archiwum dziejów służby wojskowej Polek czasu II wojny światowej, nazywane w skrócie Archiwum WSK, powstało formalnie w Toruniu w 1993 r. Funkcjonuje ono odtąd w ramach działalności Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, jako jej wyodrębniony organizacyjny, samodzielnie pracujący dział archiwalny. Kierowniczką Archiwum WSK jest Elżbieta Zawacka, równocześnie pełniąca funkcję przewodniczącej Rady Fundacji.

Drogi utworzenia tego Archiwum były trudne i zawile. Za ich początek należy uważać końcowe lata sześćdziesiąte. Wówczas obecna kierowniczka tego Archiwum, pracując w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, podjęła pewne zespołowe badania andragogiczne (a była ona przedwojenną instruktorką PWK i w 1942 r. pełniła funkcję szefa WSK w sztabie Komendy Okręgu Śląskiego AK). Badania dotyczyły wpływu, jaki wywarła praca wychowawcza przedwojennej Organizacji Przysoobnienia Wojskowego Kobiet (PWK) na przebieg ochotniczej służby wojennej kobiet, pełnionej w ramach Armii Krajowej. Ówczesne warunki polityczne uniemożliwiły wkrótce dalsze prowadzenie badań. Pomimo to utworzony wówczas w Gdańsku w związku z tymi badaniami zespół, złożony z instruktorek PWK i oficerów WSK mieszkających na Wybrzeżu, kontynuował zbieranie relacji



Kopia przesłana przez dr T. Jankowskiego  
do Emil. P. P. P. 27-06-90

Notatki z wywiadu z Bronisławem Sonnenfeldem w Gdyni ul Bema 11 m 5

Podchor mar.woj.z flotyli w Pińsku, ranny w kampanii wrześniowej 19/11.39 wrócił do Bydgoszczy ze szpitala. Już były zaczątki konspiracji. Czynny był Roman Niedzielski. Od połowy 1940 roku od nieznanego człowieka otrzymał polecenie werbowania ludzi do "Szarych szeregów". Zwerbował A.

- ✓ Zytelewskiego. Franciszek Szyperski "Wicek" powiedział mu później, że to ZWZ. W 1941 roku nastąpiła przerwa w kontaktach. Wypijewski, znajomy z lat dzieciennych, proponował mu w końcu 1941 roku udział w administracji zastępczej, ale odmówił. Później to samo proponował Stawicki. Latem 1943 roku wstąpił do AK. przez Franciszka Szyperskiego, który go zaprzysągnął. Kdtem garnizonu był Szatkowski ps "Zygmunt". Należał też do AK Franciszrk Milewski. Szatkowski kazał mu zorganizować dzelnice Bydgoszczy-Okole, Czyżkówko i Wilczak. Skontaktowano go z Alojzym Szuszkim, który był kdtem północnej części Bydgoszczy. Przez Milewskiego nawiązał kontakt z Leonem Nowakiem. Został kdtem południowej części Bydgoszczy. Organizacja była dzielnicami, a nie jednostakami wojskowymi.

Pod koniec 1943 roku Szatkowski awansował na komendanta podokręgu /~~czyba~~ /czyba inspektiwatu? TJ/, a jego miejsce zajął Szulc ps "Michał". W marcu 1944 roku aresztowany Szatkowski i inni z Bydgoskich władz AK Wsypa nastąpiła w Łodzi a potem w Bydgoszczy. Szulc zbiegł do Borów Tucholskich, gdzie był "Dan" i "Grab". Został wezwany i przez nieznanego oficera mianowany komendantem Garnizonu, a Szuszek inspektoratu.

W końcu 1943 roku Szulc pokazał mu polecenie włączenia "Szarych Szeregów" których komendantem był "Jur", a doradcą wojskowym "Witold" do AK Harcerki weszły do WSK.

- ✓ Organizacja Garnizonu Wydział I organizacyjny "Wiktor", II Wywiad Figórski,
- ✓ III operacyjny Franciszek Bogusławski "Zygmunt", IV kwatermistrzostwo?
- ✓ V - Łączność "Konrad" Kazimierz Jankowski i Oddział Specjalny podległy Franciszkowi Szyperskim u "Wicek".

W 1944 roku napięto się w Bydgoszczy na konunistów. Garnizon bydgoski zasilał desant radziecki w amunicję pistoletową, lampy radiowe i lekarstwa. Na tę współpracę wolno się było powoływać. Natomiast dyskusje polityczne były oficjalnie z komunistami zabronione. -

Za zgodność merytoryczną

Emil 1990

dr Jankowski?



Sonnenfeld Bronisław, Bruno ps. "Lech" (1917-1996) kmdt Garnizonu AK Bydgoszcz.

Urodzony 6 IX 1917 r. w Nowym Mieście pow. Lubawa, syn Michała i Julianny z d. Rapeckiej. W 1935 r. ukończył Państwowe Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy. W okresie nauki w Gimnazjum należał do ZHP. W latach 1935-1939 był elewem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Gdyni. W sierpniu 1939 r. został odkomenderowany, wraz ze wszystkimi słuchaczami kursu średniego i kursu kadeckiego SPMW, do Pińska, do bazy Flotylli Rzecznej pod dowództwem komandora Witolda Zajączkowskiego.

W okresie od 1.IX. do 6.X. 1939 walczył w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) "Polesie" dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga. Dnia 8 IX 1939 otrzymał awans na stopień bosmana pchor. (ze starszeństwem od dnia 1 IX 1939) i objął w Pińsku dowództwo komp. ckm II Batalionu Morskiego. Rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 9 IX 1939 r. został mianowany ppor. Walczył w bitwie pod Kockiem, gdzie został ranny. Po kapitulacji SGO jako jeńiec wojenny przewieziony był do szpitala w Radomiu, skąd udało mu się zbiec i powrócić w listopadzie 1939 r. do Bydgoszczy. Podczas okupacji niemieckiej od 1 V 1940 do stycznia 1945 r. pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy w charakterze technika warsztatowego w dziale produkcji.

W początkach 1941 r. nawiązał kontakt z tworzącymi się strukturami konspiracji na terenie Bydgoszczy. Najpierw był to PAP następnie ZWZ. Dnia 9 III 1941 r. został zaprzysiężony do służby w ZWZ przez "Leona", prawdopodobnie Leona Hoffmana ps. "Adam" ówczesnego kmdta Garn. Bydgoszcz, któremu odtąd podlegał. Zgodnie z jego rozkazem zorganizował drużynę kadrową, która pod koniec lata 1941 r. liczyła 15 żołnierzy, głównie mieszkańców



4

Okola i Czyżykowa (dzielnice Bydgoszczy), posiadających przeszkolenie wojskowe. We wrześniu 1941 r. objął dowodzenie plutonem. W 1942 r. nie uległ terrorowi okupanta i odmówił podpisania nln. Wraz ze swoją grupą regularnie organizował dostawy amunicji do GG korzystając z pomocy kolejarzy, których zwerbował do współpracy. W tym okresie współpracował ze Zbigniewem Raszewskim ps. "Jerzy" żołnierzem łączności Garn. Bydgoszcz i Tadeuszem Brukwickim ps. "Alojzy", szefem łączności wewnętrznej Garn. Bydgoszcz. Pod koniec lata 1943 r. Sonnenfeld dokonał reorganizacji swojej jednostki dzieląc ją na 3 plut. kadrowe liczące po jedenastu żołnierzy. Latem 1943 r. przeszedł pod bezpośrednią komendę Aleksandra Schulza ps. "Michał", kmdta Garn. Bydgoszcz AK, który 11 XI 1943 r. mianował go kmdtem dzielnicy Bydgoszcz - Zachód (w jej skład wchodziły: Okole, Czyżykowo, Wilczak, Osowa Góra z fabryką amunicji). W tym samym dniu otrzymał wiadomość o awansie na por. Podlegała mu dzielnica zajmowała się głównie sabotażem i dostarczaniem materiałów wybuchowych z fabryki w Osowej Górze oddziałom partyzanckim w Borach Tucholskich. Pełniąc funkcję kmdta dzielnicy Bydgoszcz Zachód zorganizował na tym terenie również wywiad, kontrwywiad i kwatermistrzostwo (kwatery dla "spalonych" i kurierów z zewnątrz). Poleciał utworzenie w każdej komendzie placówek osobnej komórki zajmującej się służbą wywiadowczą. Ścisłą współpracę nawiązał z Alojzym Suszkiem ps. "Paweł" kmdtem dzielnicy Bydgoszcz-Północ., z Maciejem Krzyżanowskim ps. "Kuba" oficerem łączności Insp. Bydgoszcz oraz z Leszkiem Białym ps. "Jakub", szefem łączności Okręgu Pom. AK. Po objęciu nowej funkcji Sonnenfeld nawiązał ściślejszą współpracę z WSK, z referentką sanitarną w Referacie WSK Insp. Bydgoszcz Marią Białą



ps. "Magda". Przeprowadził akcję dobrowolnych składek na potrzeby polskich rodzin znajdujących się w złej sytuacji materialnej. Po aresztowaniach w marcu 1944 r. kadry dowódczej Insp. Bydgoszcz, m.in. Szatkowskiego, Sonnenfeld został mianowany w drugiej połowie kwietnia 1944 r. kmdtem Garn. AK Bydgoszcz ( w połowie 1944 r. funkcję zcy Sonnenfelda objął Florian Dutkiewicz ps. "Wiktor" "Jawor", kierownik I Wydz. Kdy Garn. AK Bydgoszcz. Pod koniec 1944 r. w jego Garn. oresowo przebywał na kwaterze Jan Pałubicki ps. "Janusz", kmdt Pomorskiego Okręgu AK. Garn. Bydgoszcz liczył ok. 1000 - 1100 żołnierzy). Funkcję tę pełnił do momentu rozwiązania AK.

W 1945 r. Sonnenfeld ujawnił się, podając stopień kpt. Wkrótce przeniósł się do Gdyni, gdzie zamieszkał przy ul. Morskiej. Ukończył studia na Politechnice Gdańskiej w zakresie budownictwa okrętów. Pracował w Biurze Budownictwa Okrętowego w Gdańsku, następnie w Instytucie Morskim w Gdańsku. Zmarł 21 X 1996 r. w Gdyni.

AMSt., Rel. t. XXIII; AP Bydgoszcz, Kartoteka meldunkowa miasta Bydgoszczy; AP AK T.: Biała M., Biały L., Biegon M., Brukwicki T., Derucka J., Dutkiewicz F., Jakubowski M., Krzyżanowski M., Mazgajowa B., Michalski L., Raszewski Z., Sonnenfeld B., Suszek A., Szcześniak G., Wierzchosławski S.; AK na Pomorzu...; Ciechanowski K., Ruch oporu ...; Gąsiorowski A., Polska Armia Powstania...; Chrzanowski B., Miecz i Pług...; Krzyżanowski M., Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorze "Pomnik", Gdańsk 1995, s. 46-48; Powojenne losy...; Sł. Konsp. Pom..., cz. 1, 3; Szar. Szer..., s. 134.

Tomasz Chinciński



esp. z uwagami p. Prof.

F  
13

75w  
-2 3/38w.  
Sonnenfeld Bronisław, Bruno ps. "Lech" (1917-1996) kmdt  
Garnizonu AK Bydgoszcz.

Urodzony 6 IX 1917 r. w Nowym Mieście pow. Lubawa, syn  
Michała i Julianny z d. Rapeckiej. W 1935 r. ukończył Państwowe  
Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy. W okresie nauki w  
Gimnazjum należał do ZHP. W latach 1935-1939 był elewem Szkoły  
Podchorążych Marynarki Wojennej w Gdyni. W sierpniu 1939 r.  
został odkomenderowany, wraz ze wszystkimi słuchaczami kursu  
średniego i kursu kadeckiego SPMW, do Pińska, do bazy Flotylii  
Rzecznej pod dowództwem komandora Witolda Zajączkowskiego.

W okresie od 1.IX. do 6.X. 1939 walczył w ramach Samodzielnej  
Grupy Operacyjnej (SGO) "Polesie" dowodzonej przez gen.  
Franciszka Kleeberga. Dnia 8 IX 1939 otrzymał awans na stopień  
bosmana pchor. (ze starszeństwem od dnia 1 IX 1939) i objął w  
Pińsku dowództwo komp. ckm II Batalionu Morskiego. Rozkazem  
Naczelnego Wodza z dnia 9 IX 1939 r. został mianowany ppor.  
Walczył w bitwie pod Kockiem, gdzie został ranny. Po kapitulacji  
SGO jako jeńiec wojenny przewieziony był do szpitala w Radomiu,  
skąd udało mu się zbiec i powrócić w listopadzie 1939 r. do  
Bydgoszczy. Podczas okupacji niemieckiej od 1 V 1940 do stycznia  
1945 r. pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy w  
charakterze technika warsztatowego w dziale produkcji.

W początkach 1941 r. nawiązał kontakt z tworzącymi się  
strukturami konspiracji na terenie Bydgoszczy. Najpierw był to  
PAP następnie ZWZ. Dnia 9 III 1941 r. został zaprzysiężony do  
służby w ZWZ przez "Leona", prawdopodobnie Leona Hoffmana ps.  
"Adam" ówczesnego kmdta Garn. Bydgoszcz, któremu odtąd podlegał.  
Zgodnie z jego rozkazem zorganizował drużynę kadrową, która pod  
koniec lata 1941 r. liczyła 15 żołnierzy, głównie mieszkańców



Okola i Czyżykowa (dzielnice Bydgoszczy), posiadających  
 30 przeszkolenie wojskowe. We wrześniu 1941 r. objął dowodzenie  
 plutonem. W 1942 r. nie uległ terrorowi okupanta i odmówił  
 podpisania nln. Wraz ze swoją grupą regularnie organizował  
 dostawy amunicji do GG korzystając z pomocy kolejarzy, których  
 zwerbował do współpracy. W tym okresie współpracował ze  
 Zbigniewem Raszewskim ps. "Jerzy" żołnierzem łączności Garn.  
 Bydgoszcz i Tadeuszem Brukwickim ps. "Alojzy", szefem łączności  
 wewnętrznej Garn. Bydgoszcz. Pod koniec lata 1943 r. Sonnenfeld  
 dokonał reorganizacji swojej jednostki dzieląc ją na 3 plut.  
 kadrowe liczące po jedenastu żołnierzy. Latem 1943 r. przeszedł  
 ✓ w pod bezpośrednią komendę Aleksandra Schulza ps. "Michał", ~~kmtd~~  
<sup>dam</sup> ~~Podokręgu Północno-Zachodniego~~, który 11 XI 1943 r. mianował go  
 kmtdem dzielnicy Bydgoszcz - Zachód (w jej skład wchodziły:  
 Okole, Czyżykowo, Wilczak Osowa Góra z fabryką amunicji). W tym  
 samym dniu otrzymał awans na por. Podlegała mu dzielnica  
 zajmowała się głównie sabotażem i dostarczaniem materiałów  
 wybuchowych z fabryki w Osowej Górze oddziałom partyzanckim w  
 Borach Tucholskich. Pełniąc funkcję kmtda dzielnicy Bydgoszcz -  
 Zachód zorganizował na tym terenie również wywiad, kontrwywiad  
 i kwatermistrzostwo (kwatery dla "spalonych" i kurierów z  
 zewnątrz). Poleciał utworzenie w każdej komendzie <sup>określonej</sup> ~~dzielnicy~~  
 50 osobnej komórki zajmującej się służbą wywiadowczą.  
 Ścisłą współpracę nawiązał z Alojzkiem Suszkiem ps. "Paweł" kmtdem <sup>dzielnicy</sup>  
~~Insp.~~ AK Bydgoszcz, z Maciejem Krzyżanowskim ps. "Kuba" <sup>Poddy Pk.</sup>  
 oficerem łączności <sup>między Poddy</sup> KO oraz z Leszkiem Białym ps. "Jakub", szefem  
 łączności Okręgu Pom. AK. Po objęciu nowej funkcji Sonnenfeld <sup>ku de</sup>  
 nawiązał ściślejszą współpracę z WSK, z referentką <sup>Radka</sup> Marią Białą  
 50 ps. "Magda". Przeprowadził akcje dobrowolnych składek na

ref. sam od Referatu WSK miś Bydgoszcz



potrzeby polskich rodzin znajdujących się w złej sytuacji materialnej. <sup>drulniny</sup> W jego ~~pejoranie~~ okresowo przebywał na kwaterze Jan Pałubicki ps. "Janusz" kmdt Pomorskiego Okręgu AK. W lutym 1944 r. Sonnenfeld przeszedł pod rozkazy nowego ~~kmdta~~ Garn. AK Bydgoszcz Zygmunta Szatkowskiego ps. "Wiesław". [ Po arestowaniach w marcu 1944 r. kadry dowódczej Insp. Bydgoszcz, m.in. Szatkowskiego, Sonnenfeld został mianowany w drugiej połowie kwietnia 1944 r. kmdtem Garn. AK Bydgoszcz ( w połowie 1944 r. funkcję zcy <sup>kmdt garn</sup> Sonnenfelda objął Florian Dutkiewicz ps. "Wiktor" "Jawor", kierownik I Wydz. Kdr Garn. AK Bydgoszcz) Pod koniec 1944 r. Garn. Bydgoszcz liczył ok. 1000 - 1100 żołnierzy). Funkcję tę pełnił do momentu rozwiązania AK tj. 17 i 1945 r.

W 1945 r. Sonnenfeld ujawnił się, podając stopień kpt. Wkrótce przeniósł się do Gdyni, gdzie zamieszkał przy ul. Morskiej. Ukończył studia na Politechnice Gdańskiej w zakresie budownictwa okrętów. Pracował w Biurze Budownictwa Okrętowego w Gdańsku, następnie w Instytucie Morskim w Gdańsku. Zmarł 21 X 1996 r. w Gdyni.

AMSt., Rel. t. XXIII; AP Bydgoszcz, Kartoteka meldunkowa miasta Bydgoszczy; AP AK T.: Biała M., Biały L., Biegoń M., Brukwicki T., Derucka J., Dutkiewicz F., Jakubowski M., Krzyżanowski M., Mazgajowa B., Michalski L., Raszewski Z., Sonnenfeld B., Suszek A., Szcześniak G., Wierzchosławski S. — AK na Pomorzu...; Ciechanowski K., Ruch oporu ...; Gąsiorowski A., Polska Armia Powstania...; Chrzanowski B., Miecz i Pług...; Krzyżanowski M., Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorze "Pomnik", Gdańsk 1995, s. 46-48; Powojenne losy...; Śl. Konsp. Pom..., cz. 1, 3; Szar. Szer..., s. 134.

TOMASZ CHINCIŃSKI



„Adam”, ówczesnego kmdta Garn. Bydgoszcz, któremu odtąd podlegał. Zgodnie z jego rozkazem zorganizował drużynę kadrową, która pod koniec lata 1941 r. liczyła 15 żołnierzy, głównie mieszkańców Okola i Czyżykowa (dzielnice Bydgoszczy), posiadających przeskolenie wojskowe. We wrześniu 1941 r. objął dowódzenie plutonem. W 1942 r. nie uległ terrorowi okupanta i odmówił podpisania nln. Wraz ze swoją grupą regularnie organizował dostawy amunicji do GG korzystając z pomocy kolejarzy, których zwerbował do współpracy. W tym okresie współpracował ze Zbigniewem Raszewskim ps. „Jerzy”, żołnierzem łączności Garn. Bydgoszcz i Tadeuszem Brukwickim ps. „Alojzy”, szefem łączności wewnętrznej Garn. Bydgoszcz. Pod koniec lata 1943 r. Sonnenfeld dokonał reorganizacji swojej jednostki dzieląc ją na 3 plut. kadrowe liczące po 11 żołnierzy. Latem 1943 r. przeszedł pod bezpośrednią komendę Aleksandra Schulza ps. „Michał”, kmdta Garn. Bydgoszcz AK, który 11 XI 1943 r. mianował go kmdtem dzielnicy Bydgoszcz – Zachód (w jej skład wchodziły: Okole, Czyżykowo, Wilezak, Osowa Góra z fabryką amunicji). W tym samym dniu otrzymał wiadomość o awansie na por. Podległa mu dzielnica zajmowała się głównie sabotażem i dostarczaniem materiałów wybuchowych z fabryki w Osowej Górze oddziałom partyzanckim w Borach Tucholskich. Pełniąc funkcję kmdta dzielnicy Bydgoszcz – Zachód zorganizował na tym terenie również wywiad, kontrwywiad i kwatery dla „spalonych” i kurierów z zewnątrz). Poleciał utworzenie w każdej komendzie placówek osobnych komórek zajmujących się służbą wywiadowczą. Ścisłą współpracę nawiązał z Alojzym Suszkiem ps. „Paweł” kmdtem dzielnicy Bydgoszcz – Północ, z Maciejem Krzyżanowskim ps. „Kuba” oficerem łączności Insp. Bydgoszcz oraz z Leszkiem Białym ps. „Jakub”, szefem łączności Okręgu Pom. AK. Po objęciu nowej funkcji Sonnenfeld nawiązał ściślejszą współpracę z WSK, z referentką sanitarną w Referacie WSK Insp. Bydgoszcz Marią Białą ps. „Magda”. Przeprowadził akcję dobrowolnych składek na potrzeby polskich rodzin znajdujących się w złej sytuacji materialnej. Po aresztowaniach w marcu 1944 r. kadry dowódzcy Insp. Bydgoszcz, m.in. Szatkowskiego, Sonnenfeld został mianowany w drugiej połowie kwietnia 1944 r. kmdtem Garn. AK Bydgoszcz (w połowie 1944 r. funkcję zcy Sonnenfelda objął Florian Dutkiewicz ps. „Wiktor”, „Jawor”, kierownik I Wydz. Kmdy Garn. AK Bydgoszcz. Pod koniec 1944 r. jego Garn. okresowo przebywał na kwaterze Jan Patubicki ps. „Janusz”, kmdt Pomorskiego Okręgu AK. Garn. Bydgoszcz liczył ok. 1000 – 1100 żołnierzy). Funkcję kmdta Garn. pełnił Sonnenfeld do momentu rozwiązania AK.

W 1945 r. ujawnił się, podając stopień kpt. Wkrótce przeniósł się do Gdyni, gdzie zamieszkał przy ul. Morskiej. Ukończył studia na Politechnice Gdańskiej w zakresie budownictwa okrętów. Pracował w Biurze Budownictwa Okrętowego w Gdańsku, następnie w Instytucie Morskim w Gdańsku. Zmarł 21 X 1996 r. w Gdyni.

AMSt., Rel. t. XXIII; AP Bydgoszcz, Kartoteka meldunkowa miasta Bydgoszczy; AP AK, T.; Biały L., Biegoń M., Brukwicki T., Dutkiewicz F., Jakubowski M., Krzyżanowski M., Marzajowa B., Michalski L., Raszewski Z., Sonnenfeld B., Suszek A., Szczęśniak G., Wierzechowski S.; AK na Pomorzu...; Ciechanowski K., *Ruch oporu...*; Gąstrowski A., PAP...; Chrzanoński B., *Miecz i Plug...*; Chrzanoński M., *Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorze „Pomnik”*, Gdańsk 1995, s. 46-48; *Powojenne losy...*; *Sl. Kosp. Pom...*, cz. 1, 3; *Szar. Szer...*, s. 134.

Tomasz Chmciński

137

**Sonnenfeld Bronisław** Bruno ps. „Lech” (1917-1996) kmdt Garnizonu AK Bydgoszcz.

Urodzony 6 IX 1917 r. w Nowym Mieście pow. Lubawa; syn Michala i Julii z d. Rapeckiej. W 1935 r. ukończył Państwowe Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy. W okresie nauki w Gimnazjum należał do ZHP. W latach 1935-1939 był elewem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Gdyni. W sierpniu 1939 r. został odkomenderowany, wraz ze wszystkimi słuchaczami kursu średniego i kursu kadecckiego SPMW, do Pińska, do bazy Flotyli Rzecznej pod dowództwem komandora Witolda Zajęczkowskiego.

W okresie od 1 IX do 6 X 1939 r. walczył w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) awans na stopień bosmana pchor. (ze starszeństwem od dnia 8 IX 1939 r. otrzymał Pińsku dowództwo komp. ckm II Batalionu Morskiego. Rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 9 IX 1939 r. został mianowany ppor. Walczył w bitwie pod Kockiem, gdzie został ranny. Po kapitulacji SGO jako jeniec wojenny przewieziony był do szpitala w Radomiu, skąd udało mu się zbiec i powrócić w listopadzie 1939 r. do Bydgoszczy. Podczas okupacji niemieckiej od 1 V 1940 do stycznia 1945 r. pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy w charakterze technika warsztatowego w dziale produkcji.

W początkach 1941 r. nawiązał kontakt z tworzącymi się strukturami konspiracji na terenie Bydgoszczy. Najpierw był to PAP, następnie ZWZ. Dnia 9 III 1941 r. został zaprzysiężony do służby w ZWZ, prawdopodobnie przez Leona Hoffmana ps. „Leon”,



136

*„Polesie” dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga. Dnia 8 IX 1939 r. otrzymał Pińsku dowództwo komp. ckm II Batalionu Morskiego. Rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 9 IX 1939 r. został mianowany ppor. Walczył w bitwie pod Kockiem, gdzie został ranny. Po kapitulacji SGO jako jeniec wojenny przewieziony był do szpitala w Radomiu, skąd udało mu się zbiec i powrócić w listopadzie 1939 r. do Bydgoszczy. Podczas okupacji niemieckiej od 1 V 1940 do stycznia 1945 r. pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy w charakterze technika warsztatowego w dziale produkcji.*

26

16



IV/11 Korespondencja z Kryżanowskim M.:

- list . p. M. Kryżanowskiego z 15 V 98 k. 1 s. 1
- list do p. M. Kryżanowskiego z 21 V 98 k. 1 s. 2
- list do p. J. Wojnicka (ciski B. Sonnenfelde) z dn. 31 VIII 98 3 k. 1 s. 4
- list do p. M. Kryżanowskiego z prośbą o pomoc w uzupełnieniu relacji B. Sonnenfelde, bez daty, rękopis.

~~t. 11~~  
R12





Wpłynęło dnia 19.05.98  
Ldz. M4A/A/Pom/98

Sopot 14 Maj 1998

Szanowna i Droga Pani Haniu, Szanowny Panie Tomaszu !

Pszepaszam Was bardzo, za tak długą przerwę w odpowiedzi na list z 30 marca b.r. który przeleżał się pod stertami korespondencji oraz prac i dwóch referatów które w międzyczasie musiałem opracować na krajową i zaganiczną konferencję, poświęconą problematyce gospodarki morskiej.

Naprawdę bardzo przepraszam, gdyż z reguły staram się zaraz odpisywać na listy. Miałem również trudności z zebraniem materiałów do biogramu mego przyjaciela " Lecha " , którego rodzina mieszkająca w Gdyni była nieuchwytna .

Wreszcie udało mi się odszukać unikalny egzemplarz „Gdańskiego Przekazu” z 1991 r / nr. 9 / w którym poza mym referatem n.t. Ważników walki podziemnej na Pomorzu w latach 1939-1945 był artykuł kpt. Bronisława Sonnenfelda " Lecha " p.t. Wspomnienia marynarza z A.K. na Pomorzu ", który po skserowaniu załączam.

To wszystko co jest w nim zawarte jest w pełni zgodne z prawdą, w szczególności że " Lech " był znany z dużej dokładności i skrupulatności.

Dla przykładu, nie pozwolił, aby jego głos nagrano na taśmę / słabo bowiem już widział /, gdyż bał się aby jego relacja przy przepisywaniu mogła być zniekształcona. Drugi z przykładów. Gdy Toruń "uruchomił " kapitułę pamiątkowej odznaki Pomorskiej A.K. zmusił " Marka " kpt. Szymanowicza/i Leszka Michalskiego, którzy podpisywali legitymację, aby numer legitymacji odpowiadał numerowi figurującemu na rewersie odznaki...

Natomiast pomimo obszernego dość opisu jego działalności w A.K. materiał ten tylko częściowo może być wykorzystany w biogramie . Brak bowiem m.ina. danych początkowych i końcowych z uroczystym pogrzebem wojskowym w Gdyni przy udziale sztandaru i kompanii honorowej Marynarki Wojennej naszych sztnadarów A.K. z Gdyni Gdańska i Bydgoszczy. Przemawiałem nad jego grobem, ale zdjęcia oraz dane dotyczące jego personalii są u rodziny w Gdyni, która jak wspominałem jest mało uchwytna.

Obiecuję jednakże, aby tą sprawą zająć się energiczniej.

Jak wynika z całości trzeba będzie na skompletowanie całości danych "Lecha " nieco poczekać,

Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia

*Hany Kurzawska*



Ld2 1150 / A Pom / 88

Toruń, 21 V 1998r.

Szanowny Pan Profesor

Maciej Krzyżanowski

81-805 Sopot

Serdecznie dziękujemy za przysłanie kserokopii artykułu z "Gdańskiego Przekazu" o Bronisławie Sonnenfeldzie. Materiał ten będzie bardzo przydatny do biogramu. Prosimy o dotarcie do rodziny B. Sonnenfelda i uzyskanie od niej danych dotyczących jego daty urodzenia, działalności przed 1939 rokiem. Interesuje nas los B. Sonnenfelda także po 1944 roku ( ewentualna działalność konspiracyjna, przynależność do organizacji społeczno- politycznych, życie rodzinne ). Informacje te są niezbędne do napisania biogramu.

Liczymy na szybką pomoc ze strony Pana. Prosimy o przysłanie nam adresu rodziny B. Sonnenfelda.

Z wyrazami szacunku

*Tomasz Chinciński*  
mgr Tomasz Chinciński

Dokumentalista

P.s. Szanowny Panie Profesorze !

Dziękuję serdecznie za wyrazy pamięci i trud włożony w odszukanie informacji o p. Sonnenfeldzie. Będziemy bardzo wdzięczni za dalsze, brakujące dane. Bardzo prosimy o zdjęcie B. Sonnenfelda" z epoki ".

*Wielce serdeczności dla Pana i rodziny*

*Dr. Marek...*



Tommi

31.07/98

3

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-510-10-10  
87-100 TORUŃ

Włocławek

Ld2 1607/A Pom/98

Szanowna Pani

Jadwiga Uryniuk

81-021 GDYNIA

Szanowna Pani!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o pomoc w uzupełnieniu biogramu Pani ojca Bronisława Sonnenfelda. Adres Pani otrzymaliśmy od p. prof. Macieja Krzyżanowskiego. W naszym Archiwum znajduje sięteczka osobowa p. B. Sonnenfelda. Przygotowywany biogram jest przeznaczony do 4 części Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej 1939-1945. Prosimy o szybkie uzupełnienie i zwrot przesłanego biogramu

W szczególności interesują nas kwestie: - kim był z wykształcenia i czym się zajmował ojciec Pani Ojciec; - w jakich latach uczęszczał do szkoły powszechnej; - w jakich latach należał do harcerstwa; - wspomnienia p. Sonnenfelda z okresu sprawowania przez niego funkcji kmdta AK Garnizonu Bydgoszcz w okresie od marca 1944 do stycznia 1945; - rok przejścia na emeryturę. Prosimy także o przysłanie nam fotografii Pani ojca z okresu okupacji.

Z góry dziękujemy za pomoc

Z wyrazami szacunku

Dokumentalista

mgr Tomasz Chinciński *hnn*



Sz. Pan  
 prof. ~~dr~~ Maciej Krzyżaniak

81-805 Sopot.

Szanowny Panie!

Łączymy się do Pana z uprzejmą prośbą o pomoc  
 w uzupełnienie relacji p. Bronisława Sonnenfelda.  
 Liczymy na przekazanie <sup>nam</sup> informacji ~~które Pan ma o~~  
 działalności konspiracyjnej p. B. Sonnenfelda.

Prosimy także, w miarę możliwości, o dołączenie do  
 relacji p. Bronisława "poprawione" jej o udostęp-  
 nienie materiałów z innych duplikacji.

Interesuje nas szczególnie następujące informacje:



T.M.: 203/812 Pom.

Bydgoszcz

Sonnenfeld Bronisław

V. Nakwiskowe karty informacyjne

k 37



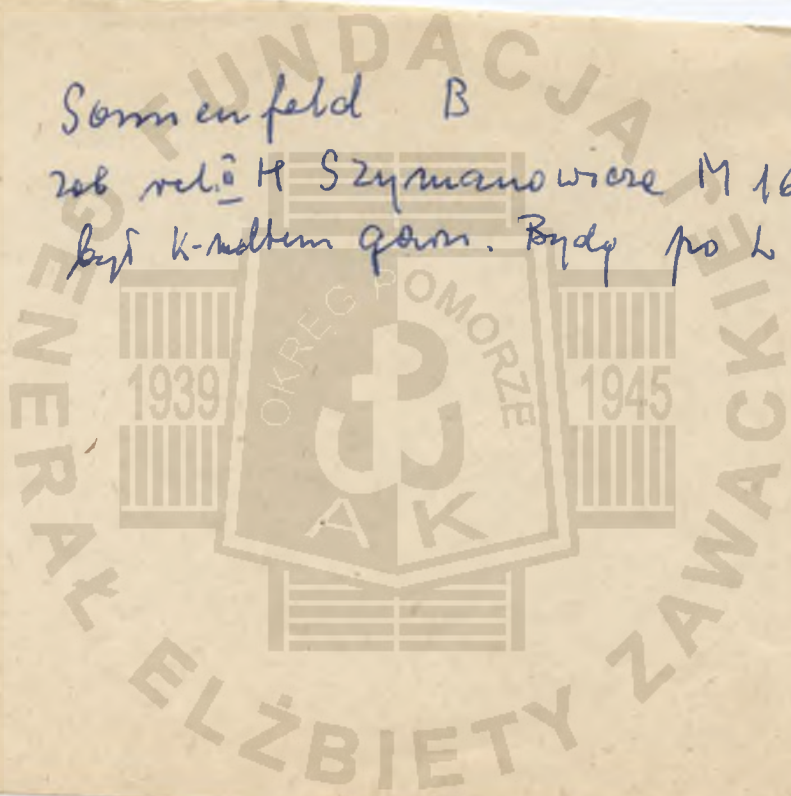
T

Sonnenfeld B

Bydgoszcz  
DK 1

zob. rel. H Szymanowicz M 163

był k-maltem garn. Bydgoszcz po L Hoffmann





Bydgoszcz 2

plut. polow. Lechi = Sommerfeldt  
mianowany w Reich 100 z dn. 3<sup>v</sup>44  
podpor. - kmolt garn. Müdli

(teżka ods. naerui str 47)

dr Chruszowski (muf 29<sup>v</sup>80) przeprowadził z nim  
obserw. w wiacl - prosic Rary B. o przepisaniu



Sommersfeld Lech

Bydź 3  
PK

zob list H Symmanowicza do SZ z 22.12.94  
Strona 5 (w koresp. osob. H Symm.)

Symmanowicz nie nastrojenia do art.  
dr J Jassowski w Biul 4/29/94 ;  
Sommersfeld w 1943 w mi mógł przyjąć  
się do odwołania plutonu w DBG, bo  
w tym okresie pełnił funkcję kmdte Dział-  
nicy OKoll. Dopuszczając 1944 w po awan-  
towaniach w imp. Bydź. został wyznaczony  
przez R Schultza na kmdte Garn. Bydź  
i miał jego obowiązki zajęte w DBG

SZ 95



ppov. Sommerfeld Bromirafaw [sic, Lech]

Bydgoszcz  
4

mg. Ery

Kmidt garn. Bydgoszcz do 1945 r

Schultz str 2, 17, 23

str 2 „Z tworzyw. kłosa wstaje mikroindy - kmdt's obwodni -  
zype kmdt garn zonn byd. Lech" Bromirafaw Sommerfeld)

str 17 Kmdt garn Bydgoszcz, Lech dysponował wytworzone nit in-  
spektoratu i zaobserwowaniu w pracy kmdt garn. Bydgoszcz  
fak już bardzo dawa (dlatego nie zę kmdt's msp powiód-  
nans mi „Lech" a wsiada z kłosa)

str 2 (1944) Przekazaniem kmdt's msp garn. Lechowi



Sonnenfeld

Budapest  
AK 5

Int K Bartel Repornirung 2 X 88

Proszę go (na moją prośbę) o relację,  
podkreślić, że ma gotowy w 2/3

Monumenty m. z 17 Szulcem

52



Sonnenfeld <sup>Permanentes</sup> ps. Bzdolę  
po awenturach bydlęcych III - V 44 6  
Knielt grom. Bydgoszcz

Sunicki Knielt m. p.  
Prیاتy set V  
Michał Kasiński Knielt podobny  
(pret. Democh)

wyś. 9 0579 : po awenturach Gustave  
m. p. Bydgoszcz

K. Ciechanowski 5 wzmianek

R. t.







BYDGOSK  
XIX AK

9

SONNENFELD BRONISŁAW

"LECH"

Łob. APAK, INSP. BYDG. J.: BIEGOŃ M., BIAŁY L., BRUKWICKI T.,  
DUTKIEWICZ E., DUTKIEWICZ F., JAKUBOWSKI M., MAZGAJONA B.,  
MICHALSKI L., RASZEWSKI Z., SUSZEK A., SZCZĘŚNIAK G.,  
DŁAKA M., DERUCKA J. >



~~Parasantho~~  
BYDGOSZCZ

10

ppr. SONNENFELD BRONISŁAW  
ps. „LECH”

W opracowaniu H. Symonowicza „Biografia  
por. A. Bruskiego” z recenzją M. Kryżanowskiego  
Inspektorat i Gminna AK Bydgoszcz pod wspólnym  
dowództwem Alojzego Suszka „Partia” i Bronisława  
Sonnenfelda przeprowadziła akcję wy-  
dawczą i obsekwencji salwadów zbrojniczych  
tzw. „Gromada” do Bydgoszczy.

A.M

Bydgoszcz  
AK

11

Sonnenfeld Bronisław

w 1942 zapisał się do AK i skontaktował z Julią Białą Kaszayową  
Bolesław

ul. w rel. Kaszayowej Bolesław k. 230 r. 2

K. G.





12  
Bydgoszcz

Sonnenfeld Br. pa Lech

po 1930 po 1945 Dzietała inż. Bydgoszcz

zob. książki „E. 2y” 39/191

D. 20

Zydomen

15

Sonnenfeld Bronisław

Ok. 1940 spotkał się z H. Krzyżanow-  
skim, był jego starszym kolegą z  
Gimnazjum Humanistycznego.  
W tym czasie ukrywał się, niedługo  
się zamknął do Stalagów

ul. H. Krzyżanowski 11-50, b. 3

K.G.



B439.  
114

Sonnenfeld Bronisław

Zmarł dnia 24.10.1996r. w Gdyni.  
Pożreć obśdzic się dn. 24.10.96r.

Informacja telefoniczna od p. Marcja  
Kryżanowskiego prechodnie 23.10.96r.

J. Marinhalu

BYDGOSZCZ

15

SOMNENFELD BRONISŁAW - „LECH”

Od marca 1864 komendant garnizonu Bydgoszcz

U/g relacji Alojzego Suszko

AM



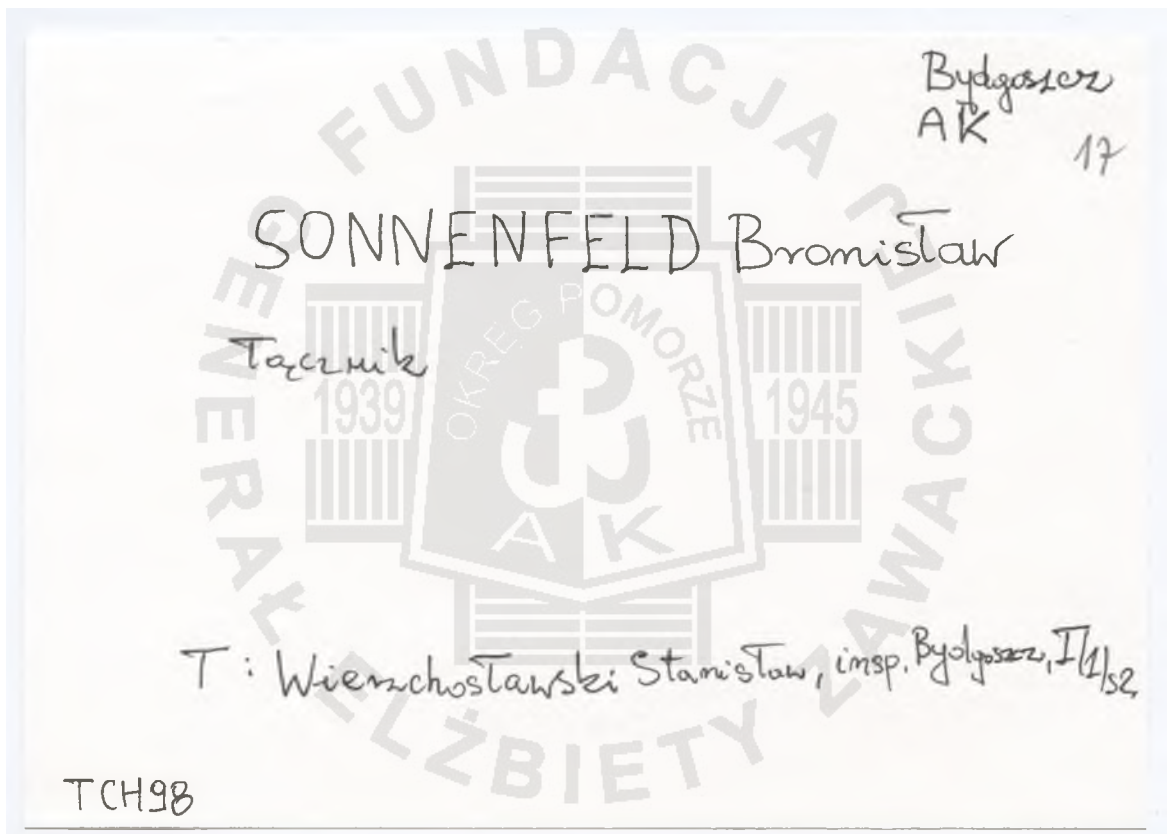
Bydgoszcz  
AKW 16

dpt. Schrammefeld Bronowian ps. „deci”

Komendant Garnizonu Bydgoszcz. Współpracuje  
z nim Rosentii Leiguius ps. „Jeny”, „Algey”. Wśród  
wielu obcy jako niemierni przyniesli szczęśliwie  
trudny był pomoc wysłannicy Obwodowi  
Poznań i odbudowę niemieckiej społeczności „4 por”  
(via Obwód Pomorski)

Dr.: Delegacja L. Rosentiego z LCVMPtr. [też  
L. Rosentiego w Inspekcji Bydgoszcz].

22P





Budg.

18

[Sonnenfeld], Lehr

Kioskup 1944 r. imchereń „Lehoni” dorodreuni  
Gonn. Bydgoszcz A. Schulz. (Kowic merce / kretuiz)

Zob. T. i: Bruchicli T., uisp. Bydgoszcz, Motelne  
z Resuskiego z rozmoy z A. Schulzem -  
- suplementii.

HMM-PT

Sonnenfeld [Broustew]

19

Miescher u. Bydop. przy ul. Krenuskiego 2/1  
(ulupaje). Do wojny poruc. Merynaki Woj.,  
podczas wojny oficer AK. Zejał się przez  
H. Miesobskiego poszukiwano kontaktów  
przez Kucziene → Michalskiego → Remuskiego  
z AK u Bydgoszczu.

zb. T.: Remuski J., ul. Bydop., Motekle  
z 2.03.87 r.

HMM-PT



verte 20

Jerónimoław Sonnenfeld (ps. "Lech" oraz Krypto-  
nim późniejszy D-035), absolwent 1935 r.  
Państw. Główn. Szkoł. w Bydgoszczy, wychowawca  
Szkoł. Podchor. Mar. Woj. w 1938/39 Kurs średni.  
W momencie wybuchu woj. bosman podchor.,  
na podstawie rozkazu Kawaler. wzdca z dn.  
9. IX. 1939 awans na ppor. mat.  
Od 9. III. 1949 stwżba w Kawspiracji z dniem  
17. XI. 1943 Kmdt. połud. regionu Bydgoszcz.  
(H. Suszek - pełn. wg. rozkazu "Michał")

(A. Schulz), owego dnia awansowany (wraz z  
A. Suszkiem) na stopień kapitana, czasu wojny  
i odznaczony Srebr. Krzyżem Zasł. z Miec. (on - Joty)

Od wyspy matrice / kwiecień 1944 pełnił  
obowiązki kmdta garn. AK - Bydg do stycznia  
1945 r. (wyzwolenie, rozwiązanie AK.)

w lipcu 1944 przejął pod swoje rozkazy bydg.  
kupiec (?) "Sz Sz" z jego komendantem  
"Jurem" (Jakubowskiem) na czole, Przekazał  
"Michał" (A. Schulz). (-) Sonn. -



Inspektorat Bydgoszcz<sup>24</sup>  
2 WZ - A. J.

Sommeufeld Brochisław  
ps „Lech”

12 konspiracyj 1940/41 r. Czerwiec 1943 A. J.

Pracownik funkcyjny przy plutonie a później  
działający Bydgoszcz-Okole.

Aktywny byradowski i sabotażowe 12 1944 r. pracownik  
funkcyjny kwatermistrz garnizonu.

Łańcut i deserowanie polskimi i niemieckimi

Znaczenie: wól. B. Chwałowski

ul. St. faux 12 str. 341

U. 32u.

SOMMERFELD BRONISŁAW  
ps. "LECH"

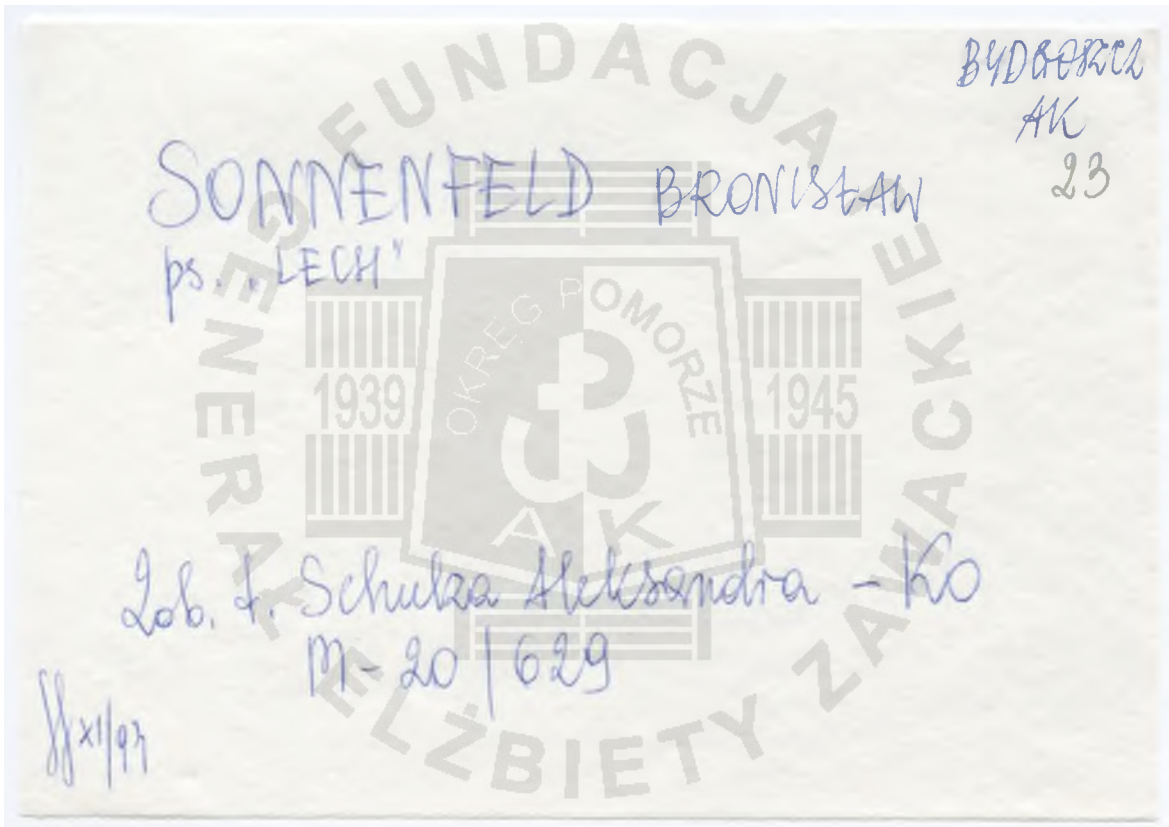
BYDGOSZCZ  
AK

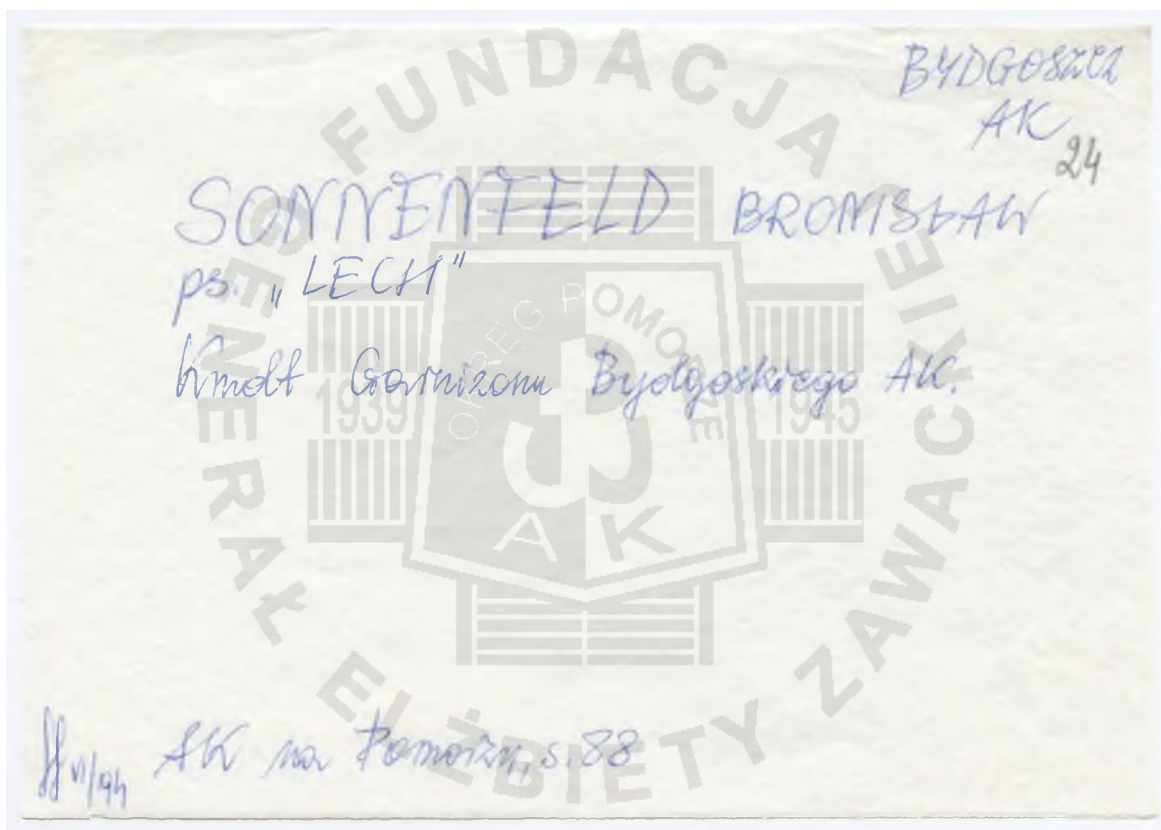
22

dob. t. J. Jagielskiej-Norak, ko

11/94









Sonnenfeld Bronisław  
ps. "Lecz"

Bydgoszcz  
AK

25

Wzrost Garnizonu AK Bydgoszcz

M. J. Knyżanowski, Kurierzy AK,  
Pomerania, z. 11/1989, s. 23.

PO-94

26

Sonnen-feld Bronisław Brunon

Urodz. 6.09.1917 r. w Nowym Miście pow. Lubawa,  
Syn Michała i Julianny z d. Rapeckiej

źródło: AP Bydgoszcz Kartoteka meldunkowa  
mieszka Bydgoszcz <sup>mieszka</sup> 1939-1945



Sonenfeld (i.m.n.)

Bydgoszcz  
ODR

27

- stykał się z nim S. Nowicki z ODR w Bydgoszczy.

Zob.tom 23 - Stutthof, nr. 83, S. Nowicki

K.Woj.

**Sonenfeld B. (i.m.n.)**

Bydgoszcz  
ZWZ

28

**Komendant garnizonu w Bydgoszczy.**

Zob. tom 23 - Stutthof, nr. 90, H. Szymanowicz

K.Woj.









Sonnenfeld Bronisław

31

ob. Protokół z zebrania środowiska Pom.  
522 AK okręgu Górnego 2 dn. 21. 11. 94,  
teżak Folia Górnego - Protokół

HM 94

Sonnenfeld Bronisław  
ps. "Lech"

Bydgoszcz ~~705~~  
242-AK

32

- kierował w garnizonem Bydgoszcz;

zob. aut. Ciechanowski Z., Pomorski Okręg...  
aut. z pracy "Ruch Oporu na Pomorzu..."  
t.1 o.4



BYDGOSZCZ  
AK  
33

SOMMERFELD BROMSŁAW  
ps. „LECH”

Kmolt Garnizonu Bydgoszcz

AK na Pomorzu, s. 220

a

Bydgoszcz . PAP-ZW2-AK

Pomorze

94

††

SOMNENFELD Bronisław

ps „Lech” 1917 - 1996 kmdt

Garnizonu AK Bydgoszcz Rpt.

Kampania 1939 - „Polesie” gen. F. Kleeberga

Ranny, zbiegi ze szpitala.

Relacja Tomasz Chincinski

Zob.

Słownik Biograficzny Konspiracji

Pomorskiej 1939-1945 część 4

Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”

Toruń 1998

DRwt  
2003

str. 136, 137



SONNENFELD Bronisław ps. "Lech"

urodz. 1917

ppor. sk. stałej

3 k-dt garnizonu bydgoskiego "Dwór"

20. K. S. z M.

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

Bydgoszcz  
Alc

35

Kpt. B. Mor. Sonnenfeld Bronisław  
s. Mikołaja  
ur. 6. IX 1917

KW  
ps. "Lech"

Bydgoszcz  
AK

36

206. Sadowski Józef,  
Młni numer 31806,  
W-ka 1938, s. 184, p. 2. 111.



Kpt. Sonnenfeld Bronisław  
s. Michała  
ur. 6. IX 1917  
Z K Z z Mieczami  
ps. "Lech"

zob. Sadowski Józef,  
Młni numer 31806,  
N-wa 1888, s. 176 poz. 4.

Bydgoszcz  
UK

37

**INSPEKTORAT BYDGOSZCZ**

Oprac. TCH 98

**Adres :**

**GDYNIA - CHYLONIA**  
**tel. 23 - 45 - 64**

**Rel. M - 203**

**BYDGOSZCZ**  
**ZWZ -- AK**

**ps. " LECH "**



**SONNENFELD**

**Bronisław**



**Sonnenfeld Bronisław ps. „dech”**

**ZESKANOWANE**

